komplet od Nr 271 do końca

Nr 271. Dnia 4 grudnia. Sobota. Dnia 22 listopada (4 grudnia) 1880 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów opłaca się kop. 5. Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Barbary Panny M.
Jutro: śś. Sabby Op. i Piotra Chryzologa.
Poniedziałek: ś. Mikołaja B.
Wtorek: ś. Ambrożego Biskupa D-ra Kośc.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53
Zachód „ „ 3 „ 48
Długość dnia godzin 7 minut 55
Ubyło „ „ 8 „ 48

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: Niepokalane Poczęcie N. Marji P.
Czwartek: śś. Leokadji P. M. i Walerji P.
Piątek: N. Marji P. Loretańskiej i Eulalji.
Sobota: ś. Damazego Biskupa W.

— Dzisiejsza uroczystość św. Barbary Panny i Męczenniczki, obchodzona z odpustem zupełnym w dwóch jednocześnie świątyniach, mianowicie w kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście i św. Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej (na Koszykach), zgromadziła do jednej i do drugiej świątyni mnóstwo pobożnych.

W pierwszej z wymienionych świątyń słowo Boże w czasie Sumy głosił JX. Walichnowski, a podczas Nieszporów JX. Karol Szmidel, obaj wikarjusze miejscowi.

W kościele św. Barbary, Sumę celebrował JX. Franciszek Malatyński, były wikarjusz tegoż kościoła, a obecnie proboszcz parafji Żelazna.

W dniu jutrzejszym uroczystość św. Barbary obchodzoną będzie także w dwóch znów świątyniach z odpustem zupełnym, a mianowicie w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej — i św. Józefa, na Krak.-Przedm., obok skweru.

Jutro też obchodzoną będzie uroczyście, z odpustem zupełnym, doroczna pamiątka św. Andrzeja Apostoła w kościele tegoż imienia przy ulicy Bonifraterskiej.

W kościele zaś św. Ducha wprost ulicy Mostowej obchodzoną będzie jutro doroczna pamiątka św. Franciszka Ksawerego, Apostoła Indyj, gdzie podczas Wotywy, która przed jego ołtarzem o godzinie 9-tej rano się odbędzie z asystencją wszystkich członków bractwa tegoż imienia, zapaloną zostanie jak corocznie pamiątkowa, wielka świeca.

— W dniu jutrzejszym, jako w pierwszą niedzielę noworozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej), odprawionem zostanie ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa, uroczyste dopołudniowe nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją.

W dniu jutrzejszym też, jako w 2-gą niedzielę Adwentu, odprawiać się będą we wszystkich świątyniach zrana przed świtem, uroczyste Msze święte Roratami zwane, z kazaniami adwentowemi.

— Ewangelja święta na niedzielę jutrzejszą 2-gą Adwentu przypadająca, zapisaną jest u Mateusza św. w rozdziale 11-tym: „O poselstwie Jana do Chrystusa“.

Kobieta w Rumunji.

Nigdzie może na gruncie europejskim stanowisko kobiety nie nosi na sobie cech tak wyróżniających jak w Rumunji.

Rumunka jest europejką i nią nie jest...

Pod względem powierzchowności, ułożenia, łatwości w obejściu i wogóle wdzięku niewieściego walczyć ona śmiało może o pierwszeństwo z najwybrańszem gronem kobiet zachodu; wychowanie, wrodzona zdolność, instynkt, prawie sama intuicja, uposaża ją prędko w te wszystkie przymioty, które, jak kunsztowny fajerwerk olśniewając w pierwszej chwili, długo pod wpływem tego wrażenia utrzymują osoby do niej zbliżone.

Spotykałem tu kobiety warstw wyższych i skromnego bardzo stanowiska—wszystkie one posiadały wysokie przymioty towarzyskie, górując pod każdym względem nad mężczyznami, pozbawionymi prawie zupełnie tych zalet.

Rumunka wzięła od rzymianki klasyczne rysy południa...

Wiotka, subtelna celuje zręcznością ruchów, pociąga wdziękiem ułożenia; duże czarne oko nadaje jej fizjognomji dziwną ruchliwość, żywość zaś i swoboda prawdziwie francuzka stanowią dopełnienie wdzięcznej całości.

Pełna też dowcipu i finezji, a wolna od wszelkiej przesady, rumunka potrafi uczynić swe towarzystwo miłem i pożądanem—lecz jest to zarazem wszystko, czego od niej wymagać można.

Jest ona wspaniałym meblem—ozdobą, której się nie powstydzi najwytworniejszy salon—lecz niczem więcej...

To są cechy jej europejskości; nabyła je w części z wrodzonego usposobienia, w części zaś przejęła od wychowania, jakiemu od dzieciństwa poddaną została w klasztorach sakramentek i sercanek, gdzie zakonnice przeważnie francuzki z pochodzenia uczyniły wszystko w sferze możebności, ażeby powierzone swej pieczy dziewice wychować na szlachetne kobiety.

Że zadanie to pedagogiczne nie zostało uwieńczone pożądanym skutkiem, że nauczycielki, nadając bogatemu materjałowi zewnętrzną świetność, nie mogły zmienić gruntu, nie wina to kształcących, ale samych kształconych,—a raczej warunków, jakie dotykały i dotykają całe społeczeństwo, wśród którego one żyją.

Zła w spadku tradycja dostała się kobiecie rumuńskiej—za ostro wiał na nią wiatr od wschodu, za silnie oddziaływał duch koranu, którego prawa, jeszcze za niedawnego panowania tureckiego, odbijały się w jej życiu codziennem...

Rumunka rzadko bywa dobrą żoną, rzadko dobrą matką — a rzadziej jeszcze kapłanką strzegącą świętości domowego ogniska; rodzina jej nie wystarcza, kółko familijne nie nęci, gdyż wszystkie jej pragnienia gonią za życiem zewnętrznem, za czczym pozorem, gdzie szych uchodzić może za złoto, a chwilowa uciecha zapełnia próżnię bezcelowego jutra.

Wystawa, blask, morze, światła i błyskotek są Edenem dla owych cór bohaterskich Daków i rzymskich wygnańców...

Zanim Europa dotknęła jeszcze kwestji emancypacji kobiecej — rumunki już do niej przylgnęły, biorąc w znaczeniu tem, jakie najlepiej do gustu im przypadało.

Nie szukały one w emancypacji ułatwienia środków do życia, lub rozszerzenia praw obywatelskich, lecz pragnęły tylko wyzwolenia z krępujących więzów — szukały tej swobody, która jest nawet przestępczą w mężczyźnie od chwili, gdy stał się ojcem rodziny.

Przedewszystkiem związek małżeński w charakterze sakramentalnym zaciężył kobiecie rumuńskiej; małżeństwo cywilne weszło na porządek dzienny i dziś znaczna część ludności kojarzy się tylko na mocy aktu spisanego w kancelarji komisarza, nie szukając potwierdzenia i błogosławieństwa kościoła?!

Smutno powiedzieć, że i to odstępstwo wydało się rumunom jeszcze zbyt ciasnem i niewystarczającem, a moralność jej schodząc szczebel po szczeblu spadła tak nisko, iż wyjątkowe są prawie w tem społeczeństwie kobiety, dla których poszanowanie godności osobistej i poczucie obowiązków pozostało cnotą niewieścią.

Sama kwestja ułatwienia rozwodu, podniesiona obecnie tak gorąco w Rumunji, jest niczem więcej,

KRONIKA TYGODNIOWA.

Czem są projekta wobec społeczeństwa, a czem są plany już wykonywające się lub wykonane? — „Słownik geograficzny“ i „Rocznik fizjograficzny“, tudzież warunki, przy których umyślono je wydać.—Zawiązek „Towarzystwa przyjaciół dzieci“ i jego pierwsze ruchy.—Damski projekt „Towarzystwa opieki nad sługami“, jeszcze bardzo nieokreślony. — Pogłoska o „szkole rzemiósł dla dziewcząt“. — Słówko o nóżkach i bucikach.—Obraz p. Krudowskiego „Powrót z Golgoty“.

Społeczeństwo jest jak „ziemia rodzajna“, według Biblji. W niej spoczywają pierwiastki, mogące nakarmić, odziać, ogrzać, albo też—przyprawić o chorobę, a nawet zabić człowieka. W niej ukryte biją źródła szczęścia i nieszczęścia, wszystko co jest w życiu dobre i—wszystko złe.

Ale owe rozmaite materjały rzadko kiedy wytryskają jak woda lub nafta. Do wydobycia ich z głębin potrzeba nasion, zupełnie jak do wydobycia soków z ziemi. Posiejesz żyto, wydobędziesz chleb; posiejesz muchomory, dobędziesz truciznę.

Nasionami, które ze społeczeństwa wyciągają na jaw złe albo dobre siły, są — po największej części pomysły, które przybierają formę instytucji. Mogą one być już z natury swojej charłackie, a w takim razie z najlepszego gruntu nic nie wyciągną. Mogą też być silne, lecz albo upadną na niestosowne miejsce i zmarnują, albo nie znajdą odpowiedniego ciepła —i— znowu nie wydadzą plonu.

Dopiero, gdy ze swoją wewnętrzną siłą trafią na przychylne warunki i gdy nie zmrożą ich chłody zewnętrzne — wzrastają, przynoszą rezultaty i świadczą o wartości społeczeństwa.

Chcę obecnie zwrócić uwagę na kilka podobnych nasion. Jedne z nich już rosną. Inne przechodzą fazę rozwoju wątpliwą. Inne gotują się do posiewu, a jeszcze inne mają dopiero wyjść ze śpichrza.

Do najciekawszych zjawisk tej uprawy społecznej należą dwa wydawnictwa zbiorowe: „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich“ —i— „Rocznik fizjograficzny“.

Oba one mają na celu: zbadać nasz kraj i przyległe mu okolice. Ta zaś jest między niemi różnica, że gdy „Słownik geograficzny“ opisuje kraj ze względu na miejscowości zamieszkane, to „Rocznik fizjograficzny“, ma na celu z biegiem czasu, przedstawić najbardziej charakterystyczne cechy kraju i ludzi pod wszelkiemi przyrodzonemi względami.

Znajdą się tam opisy roślin i zwierząt, geologicznej budbwy terytorjów, zjawisk klimatycznych, kopalnych pamiątek po plemionach przed tysiącami lat zmarłych, fizjologicznych cech ludzi współczesnych. Dodać należy, że wiadomości podobne zbierane i ogłaszane muszą być nie po dyletancku, ale z wielkim zasobem pracy i wiedzy. Dla przykładu powiem, że artykuł dra Kowalczyka o zmianach temperatury w Warszawie oprze się przynajmniej pośrednio na jakich kilkudziesięciu tysiącach obserwacyj.

Podobnież w „Słowniku geograficznym“ opisać trzeba kilkadziesiąt tysięcy miejscowości, niekiedy na tysiące mil odległych od siebie.

Gdyby wydawcy „Słownika“, albo „Rocznika“ zakomunikowali pomysły swoje jakiemu uczonemu niemcowi, to on wzruszyłby chyba ramionami.

— Wy polacy— powiedziałby — jesteście marzyciele nieuleczeni.

Wszakże do podobnych prac trzeba przedewszystkiem ludzi. Do „Słownika“ choć jako tako ukształconych, a do „Rocznika“ — uczonych. A gdzież wy ich znajdziecie, w kraju, w którym jedna część obywateli nie umie czytać, inni nie umieją myśleć, inni wpadli w odrętwienie, a inni — nie mieli gdzie się uczyć?...

Zresztą — z jakich źródeł wy, ludzie bez grosza, wydobędziecie kapitały na wydawnictwa bądź co bądź kosztowne?

I niemiec ten, sądząc o zamiarze po ogólnej fizjognomji kraju, sądziłby słusznie. Wszyscy przecie wiemy, że o takich co grają, śpiewają, tańcują, wiersze składają, po francusku mówią, jest u nas łatwo. U nas każdy, kto zdobędzie się na parę kamaszy z gumowemi folgami, ma pretensję albo do tytułu członka „wyższego towarzystwa“, albo do genjusza, albo — do obojga razem.

Ale uczoność — to rzecz modna, niepopłatna, jeżeli nie djabelska!...

Pomimo tak złe prognostyki, p. Sulimierski przed rokiem, a pp. Dziewulski i Znatowicz przed kilkoma miesiącami, rozpisali zaproszenia.

I stał się cud. Badacze, z większym lub mniejszym zasobem wiedzy, znaleźli się, a w ich liczbie *nawet* kobiety... Projekta wydały plon — co znaczy, że: trafiły w społeczeństwie na pierwiastki potrzebne do rozwoju.

Czy zaś obok uczonych, mogących ogół oświecać, znajdą się i gorliwi czytelnicy?... Czas pokaże.

Z tego powodu o projektach porządnie uplanowanych, choćby do wykonania trudnych, myśleć potrzeba życzliwie. Wykonawcy ich znajdą się, byle warunki zewnętrzne pozwoliły, a nadewszystko byle projekt był rozsądny i w porę rzucony.

Zdaje się, że redaktorka *Nowych mód paryskich* pani Ratyńska, i — kółko osób, które wspólnie z nią obmyślają projekt „Towarzystwa przyjaciół dzieci“, wzięli się do rzeczy rozsądnie.

Tytuł wymienionej instytucji jest nieco statystyczny i wygodnie mógłby służyć za parawan dla najbardziej fantazyjnych pomysłów.

Według ustawy naturalnej, rodzi się u nas co roku około 260,000 dzieci (z czego wciągu czterech pierwszych lat umiera — około 90,000, a może i więcej). Otóż jakieś fantastyczne „Towarzystwo przyjaciół dzieci“ właśnie przez przyjaźń dla tej kategorji obywateli mogłoby naprzykład w ustawie swej napisać:

§ 1. „Towarzystwo i t. d.“ starać się będzie o powiększenie cyfry narodzin z 260,000 do 300,000 głów...

jak jednym ze środków ratunku, które zdrowiej myśląca część społeczeństwa chce przeciwstawić rozluźnieniu obyczajów i upadkowi moralności.

Kwestja ta teoretycznie dotąd na zachodzie traktowana znajdzie wkrótce zastosowanie praktyczne w Mołdawji i Wołoszczyznie.

Rumunka lubi świecidła; wschodni ten pociąg do wszystkiego, co błyszczy, stanowi prawie jej cechę narodową.

Jeśli w teatrze z lóż parterowych i pierwszego piętra iskrzą się promienie brylantów, jeśli przy kosztownych strojach paryskich widzieć można bajecznej nieraz ceny garnitury drogich kamieni — upodobanie to dam arystokratycznego koła podzielają kobiety klas wszystkich, aż do karczmarki sprzedającej na litry wino, niemal aż do pasterki pasącej—kozy...

Kiedyś wstąpiłem do magazynu jubilerskiego w Bukareszcie...

W chwil kilka po mnie wszedł tam chłop rumuński w obcisłych góralskich pantalonach i krótkim spencerku.

Z niemałem zadziwieniem spostrzegłem, iż jubiler, pozostawiwszy mię na uboczu z całą skwapliwością zwrócił się ku nowo-przybyłemu.

Lecz o ileż podziw mój wzróść musiał, skoro niepokaźny chłopek zażądał garnituru brylantów wartości około tysiąca franków.

— Czy to posłaniec od kogo?—pytam jubilera.

— A! nie zna pan obyczajów rumuńskich — odpowiada, uśmiechając się właściciel magazynu.

—No, przecież ten poczciwiec chyba nie dla siebie wybierze tak drogie rzeczy?

— Zapewne, że nie dla siebie... ale dla swej żony.

Nie mogłem jakoś dać temu wiary.

— Zaręczam panu—upewnia mnie serjo jubiler—to nasi główni i najlepsi klienci; chłopak ten, to bogaty handlarz zbożowy, a choć ubiera się w obcisłe pantaljony i krótki spencer, nie przeszkadza to jego żonie chodzić w materjach i nosić brylanty...

Toteż i miłość kobiety rumuńskiej mierzy się skalą możności dostarczenia jej przez małżonka większej lub mniejszej ilości... brylantów.

Z pociągiem do świecideł i błyskotek łączy się w Rumunji dość oryginalny zwyczaj strojenia w złoto panny młodej.

Przy ubiorze weselnym oblubienica przypina nad welonem rodzaj drugich włosów ze złota, które spadając od głowy aż do ogona sukni, niby jedną strogą okałają całą postać panny młodej...

Ilość i jakość złota względną jest naturalnie od bogactwa stroju; zwyczaj ten wszakże tak jest ogólnie przyjętym, iż w sąsiedniej Austrji istnieją fabryki wyłącznie wyrobowi tego rodzaju złota poświęcone.

Rumunki, jak wszystkie kobiety południa, prędko się starzeją; często kobieta w dwudziestu kilku latach życia jest już zupełnie steraną, przedwczesna wszakże starość spostrzega się przeważnie w klasach zamożniejszych.

Prawdziwie piękne typy daje mieszczaństwo i lud wiejski i obie te sfery utrwaliły słusznie rumunkom sławę piękności.

Piękność ta, a właściwie wyższość ukształcenia umysłowego i towarzyskiego, wyzwoliły całkowicie kobietę rumuńską z pod wpływu mężczyzny—co tem więcej jest rażącem przy zestawieniu rumunki z sąsiednią jej niewiastą bułgarską.

Ig. Ch.

Kościół po-dominikański.

I.

Dominikanie pojawili się w Warszawie dopiero w początkach XVII wieku.

Nie wiodło im się odrazu, ubodzy byli, zapomniani; ledwie w roku 1638 kościół skończyli, a klasztoru jeszcze nie mieli, nie było prawie z czego żyć...

Szczęściem w tej smutnej, mozolnej dobie żywota naszych zakonników, został przeorem ich ks. Jacek Baryczka, pochodzący ze znanej warszawskiej rodziny mieszczańskiej i wszystko odrazu się zmieniło.

Nim jednak opowiemy co zrobił dla swego zakonu i jak go wysoko postawił, wypada nam bliżej opisać tę świetną postać zacnego mnicha, bodaj czy nie jedną z najpiękniejszych w dziejach klasztorów polskich...

Rodzina Baryczków, to stara, poczciwa, polska na wskróś; pochodzący z niej ks. Jacek Baryczka, dodał do mnóstwa zasług wieńczących czoło tej rodziny, jeszcze jedną...

Jakkolwiek mieszczanin, wzrósł on w wielką powagę, doszedł nawet do najwyższej godności, po jaką wówczas zakonnik i nie szlachcic w hierarchji duchownej mógł sięgnąć.

Jak wiemy, był on dominikaninem, był też i doktorem teologji, rzecz rzadka między zakonnikami w tej dobie, co dowodzi, że i po świetliste wieńce nauki umieli sięgać Baryczkowie.

Owszem — zobaczymy zaraz, jakie ofiary i jakie poświęcenie umieli oni ponieść dla tej nauki w osobie ks. Jacka.

Jest to więc jeden rys więcej, a może najpiękniejszy w charakterze tego zacnego rodu mieszczańskiego, rys wreszcie taki, jakiego nie doszukasz się ani u Gizów, ani u Czamerów, ani u Witthofów i wielu innych, co to stali na przodzie historycznego żywota Warszawy, rys nakoniec, który nawskróś polską rodzinę Baryczków stawia o całe niebo wyżej od wszystkich owych przybyszów zamorskich, którzy szli tutaj szukać chleba, nic więcej.

Baryczkowie starali się także o chleb codzienny i o nikłe dymy sławy i zaszczytów, ale zyskawszy obie te rzeczy, nieśli je w ofierze idei szerokiej, umieli się poczuć w obywatelstwie dla rzeczypospolitej całej, która ich karmiła i chodowała na życie.

Ztąd ród to jedyny podobno w Warszawie, odosobniony a piękny, poczciwa krew nasza, która umie grać i na strunach fantazji pańskiej i na strunach rzeczy wiecznych i pożytecznych wszystkim...

Ks. Jacek Baryczka był jednym z tych zakonników, którzy mając zamknięte przed sobą inne cele, w życiu, szukają ich w nauce, oddają jej się chętnie, pojmują jej doniosłość i znaczenie; był on zarazem typem samotnika, który poza światem klasztornym nie zna innego i znać nie chce, więc wszystką swoją działalność, wszystką energję poświęca temu żywotowi ciasnemu, tej maleńkiej społeczności, której jest cząstką...

A że był z rodu bogatym i znaczącym coś w republice mieszczańskiej, więc zdziałać mógł wiele dla swego ubogiego zakonu i w istocie zdziałał!

Wspomnieliśmy już, że dominikanie ledwie w roku 1638 ukończyli swój kościół, a klasztoru jeszcze nie mieli, ale jak tylko przeorem został ks. Jacek Baryczka, nie dość że wszystko się zmienia, ale zakon wystrzela wysoko i potężnie.

Przeor buduje klasztor w kształcie litery Z; na wielką skalę, tak obszerny, jakiego jeszcze nie było w Warszawie ani przedtem ani potem.

Nie dość na tem.

Baryczka inne jeszcze i stokroć podobno ważniejsze kładzie zasługi dla swego zakonu.

Wyjednywa na kapitule płockiej (1647 roku), że w warszawskim klasztorze ma być założone *studium formale* dla dominikanów, sięga do szkatuły i 6,000 złotych ówczesnych ofiaruje na dwóch profesorów teologji i jednego filozofji, zastrzega sobie tylko, żeby profesorowie byli synami konwentu warszawskiego.

Urosło imię Baryczków wysoko, na jagiellońską sławę i wzory patrzało.

Buduje ks. Jacek izbę na bibljotekę w klasztorze i wciela do niej znaczny zbiór ksiąg będących własnością rodziny, co dowodzi, że Baryczkowie lubili naukę i chętnie jej się oddawali.

To też umiano ocenić te zasługi w zakonie; po czterykroć obierano go przeorem, a nakoniec został wikarym jeneralnym całego zakonu w koronie.

Zaszczyt to był niepospolity, ile że Baryczka był nie szlachcic, boć z wikarego mógł już sięgnąć po infułę biskupią, siąść w senacie rzeczypospolitej, siągnąć po prymasostwo, po paljusz kardynalski, a może, bo któż odgadnie losy ludzkie, potrójną koronę papiezką...

Nie odział się jednak ani fijoletem biskupim, ani purpurą kardynalską, ani tjarą rzymską, bo w parę lat potem umarł w Warszawie, w 1650 roku.

Postać to zacna, skromna i tem ciekawsza, że wyszła z nieznanego mieszczańskiego gniazda.

Opromienia ona ślicznem światłem początki życia dominikanów w Warszawie, życia, które, jak to później obaczymy, nie zawsze szło torem tradycji baryczkowskiej...

Walery Przyborowski.

Cel — byłby patryjotyczny, chęci — godne podziwu, ale — pp. Jachowicz, Jeleński, Kosmowski, Markiewicz, Moldenhawer, Wierzchlejski i szanowny prezydujący p. Goltz, chociaż tylu ich jest, wcale sobie tak śmiałych planów nie zakładali.

Byli skromniejsi w żądaniach, więc projekt ich, bez względu na to, czy się dziś uda lub nie uda, już posiada wartość i siłę wewnętrzną, a obrobiony, stanie się szczeblem, który w sprawie tej przejść koniecznie należało.

Panowie ci zrobili dwie rzeczy.

Naprzód — zamiast czerpać natchnienia z własnych serc, co byłoby poetyczniej — sprowadzili sobie ustawy różnych, dziś istniejących towarzystw opieki nad dziećmi, co jest praktyczniej.

Powtóre, zamiast pomysły, zawarte w ustawach na obcym gruncie wyrosłych, gwałtem ablegrować między nami,—zajęli się zbadaniem położenia dzieci naszych. Ten wziął się do podrzutków, ów do żłobków, inny do dzieci żebrzących, inny do małoletnich przestępców, inny do terminatorów lub do dzieci w ochronach.

Co zrobią, co zbadają? zobaczymy. Ale, w każdym razie postawili oni kwestję po męzku, na murowanym fundamencie. Dzięki ich rozsądkowi nie będziemy mieli deklamacyj, ale fakta. Poznamy w jakiem położeniu znajdują się ubogie dzieci u nas—i—co dla podobnych dzieci robi się dzieindziej.

Tylko, ponieważ u nas projekta bywają zwykle *przefajnowane*, więc dla kompensaty, ten—został *niedofajnowany*. Szanowni autorowie przyszłej ustawy, wszystko obrachowując i wszystko przewidując, pominęli jeden mały drobiazg. Oto postanowiwszy zbadać ochronki, kółka, terminy i t. p. urządzenia dla dzieci miejskich, zapomnieli o... 1,700,000 dzieci wiejskich!

Niech im zatwierdzenie ustawy będzie lekkie!...

Aby w „rządzeniu światem“ nie dać się wyprzedzić mężczyznom, pewne grono dam myśli samodzielnie o założeniu „Towarzystwa opieki nad sługami.“

Wszystko, czego dotkną się rączki kobiece, musi być piękne, więc i w pogłosce o „Towarzystwie opieki nad sługami“ spotkaliśmy mnóstwo cudownych szczegółów. W tym wzorze do „robótki damskiej“ znajduje się i szpital i kasa wsparcia i kasa oszczędności, i dom przytułku, a nawet kantory do stręczenia sług! Nie określono tylko wyrazu: „sługa“ i nie zrobiono wzmianki o płci—szczęśliwych pupilów towarzystwa.

Jeżeli z kasy wsparcia, domu przytułku, szpitala i innych dobrodziejstw będzie miała prawo korzystać i płeć męzka, to polecamy się względom Towarzystwa ja—i—półczwarta miljona moich przyjaciół, mieszkających w Królestwie polskiem. Każdy z nas bowiem bez trudności dowiedzie, że prawie od kolebki do grobu nie byliśmy niczem więcej, tylko „sługami“ naszych pań!...

Słyszeliśmy też, że pewna doświadczona nauczycielka myśli o otworzeniu w Warszawie „Szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt“.

Nie znając bliżej szczegółów projektu, nie możemy się nad nim rozwodzić. W każdym razie sama idea wydaje się być zgodną z nastrojem czasu.

W kraju są t. z. „Zakłady rękodzielnicze“ dla kobiet dorosłych. Ale że trudno uczyć się wówczas, gdy już pora iść za mąż, więc zwykle większa połowa wychowanie podobnych zakładów opuszcza je przed ukończeniem kursu.

Szkoły zaś rzemieślnicze dla młodych dziewcząt powinnyby wydać znaczniejszy procent wykwalifikowanych rękodzielniczek. Zresztą szkoły takie miałyby jeszcze inną dobrą stronę.

U nas nauka teoretyczna, która ma rozwijać umysły, —i—nauka rzemiosł, która ma dać człowiekowi sposób do życia, idą całkiem różnemi drogami. Wychowańcy szkół teoretycznych uczą się po to, ażeby dostać promocję, a o celach praktycznych życia nic nie wiedzą. Terminatorzy zaś, wyłącznie zajęci pracą warsztatową, głupieją zazwyczaj i dziczeją.

Tym sposobem młode pokolenie, od niepamiętnych czasów, dzieli się na dwie kategorje. Niedouczonych teoretyków —i—nierozwiniętych, ciemnych praktyków. Takie dwa konie nie pociągną wozu społecznego w tym samym kierunku, a przynajmniej — nie pociągną go daleko.

Szkoła zaś, w której rzemiosła i buchalterja znajdują się obok nauk teoretycznych, zjednoczy w sobie dobre strony szkół początkowych i terminów warsztatowych, pozbywając się jednocześnie wielu wad tym obu rodzajom wychowania właściwych.

Ponieważ, o ile widzimy, kończy się już u nas epoka, w której wychowywano dziewczęta na tak zwane „anioły“ *vulgo* „lalki“ i „gąski“ i niemało mówi się o potrzebie zrobienia kobiety niezależną pracownicą,—więc projektowana szkoła rzemieślnicza powinnaby się utrzymać. Jeżeli będzie dobrze prowadzona.

Kiedy już mowa o wychowaniu panien, pozwolę sobie zrobić uwagę, przeznaczoną wyłącznie dla płci nadobnej. Mężczyźni ustępu tego mogą nie czytać. A ponieważ zapewne przez grzeczność nie odczytają, pogadamy zatem otwarcie.

Kobiety mają dziś gimnazja, szkoły wyższe, szkoły fachowe; uczą się leczyć chorych, szyć obuwie, śpiewać, malować... Ale gdzie jest szkoła, któraby nauczyła je... ubierać się?...

Nie myślę dotykać wszystkich stron szczęśliwie panującej mody, która, za pomocą ogonów, fałdów, frendzli i tym podobnych dodatków, robi z kobiet — ruchome wystawy tapicerskie. Mniejsza o nią. Chodzi mi jednak o... buciki, przeciw którym wielkim głosem protestuje medycyna i estetyka.

Pan Bóg stworzył nogę na to, ażeby cała jej podeszwa przylegała do ziemi. Tymczasem dziś opierają się na ziemi tylko palce, ściśnięte i pogniecione; cała podeszwa biegnie ku górze, a pięta sterczy gdzieś, o kilka cali nad ziemią.

Odczyt Deotymy.

W dniu wczorajszym Deotyma przed setkami słuchaczy wypowiedziała odczyt o Hofmanowej.

Poetka wstąpiła na estradę wśród uroczystej ciszy... w taki sposób się wita jedynie wybranych!

Prelegentka rozpoczęła swój wykład, przypominając zebranym o pomniku naszej pisarki, walącym się na obcej ziemi...

Wstęp do komentarza nad dziełami Hofmanowej poświęciła Deotyma jej wpływowi na świat czytający i odmalowaniu obrazu ogólnej działalności.

W rysach pobieżnych lecz dosadnych skreśliła te wielkie zasługi na niwie piśmienniczej w sprawie wychowania dzieci i wpływu na świat niewieści.

Ustęp o stanowisku i użyteczności kobiety w rodzinie, zwrócony do słuchaczek, mógł wywołać chwilowe niezadowolenie na kapryśnych usteczkach zwolenniczek zbyt śmiałej emancypacji, lecz ogół w słowach tych musiał widzieć myśl zdrową i zacną, zmierzającą do rzucenia światła na istotne powołanie kobiety...

Ustęp ten, wypowiedziany z lekkością feljetonu i niepospolitą wytwornością formy, zainteresował wszystkich i przykuł uwagę słuchaczy do prelegentki.

Przemawiając do ogółu, Deotyma zrzekła się strony krytycznej w pewnej części, a poświęciła natomiast uwagi swoje ogólnemu szkicowi nad dziełami znakomitej autorki.

W skróconym obrazie tym dostało się miejsce na niektóre zaledwie utwory, a mianowicie powieści, oraz „Pamiątka po dobrej matce“, zasłużyły na wzmiankę; książki dla dzieci pominięto.

W krótkich słowach tedy niepodobna było nietylko wyczerpać materjału krytycznego, ale nawet naszkicować wydatnych szczegółów; pomimo tego, jaki to był prześliczny obraz, owiany prawdziwie poetycznym urokiem...

Spragnieni pięknego słowa i czystej myśli, mogli czerpać pełną dłonią z tej krynicy tryskającego uczucia; nie było tu ani jednego tonu, któryby się nie dostrajał do wykwintnej całości.

Prelegentka na pierwszym planie pod względem literackiej wartości położyła „Krystynę“, najobszerniejszy jednak ustęp swojego wykładu poświęciła „Pamiątce po dobrej matce“; wnioski jej o zasługach i działalności Hofmanowej skupiły się w przyznaniu jej niespożytego wpływu na wychowanie dzieci i ogólny postęp w życiu naszych kobiet.

Kończąc wykład, Deotyma zastanowiła się nad studjami o dziełach znakomitej autorki, jakie literatura nasza krytyczna posiada i raz jeszcze, przypominając o potrzebie naprawy grobowca, rzuciła myśl utrwalenia pamięci Hofmanowej przez wystawienie dla niej pomnika na ojczystej ziemi.

Forma wykładu pod względem krasomówczym nic nie pozostawiała do życzenia; rzecz wypowiedziana ciepło, z przejęciem się i zrozumieniem przedmiotu, padła na serce słuchaczy, uderzając w ton swojski, rodzinny; to też zajęła wszystkich.

Jeżelibyśmy jaki zarzut zrobić mogli, to chyba ten, że odczyt, lubo trwał godzinę, wydał nam się za krótkim; czas zegarowy tym razem bieg swój przyśpieszył, a to wina prelegentki, która swoim uroczym sposobem przemawiania tak umiała go skrócić...

Po ukończeniu na skutek oklasków nieustających, Deotyma zmuszoną była po dwakroć ukazać się na katedrze.

Ad. N.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= *Nowoje wremia* donosi, że w sferach administracyjnych stanowczo zdecydowanem zostało zwiększenie pensyj gubernatorom.

= W sferach administracyjnych poruszoną została, jak się dowiadujemy z gazet petersburskich, myśl wprowadzenia pewnej drobnej, lecz nader ważnej poprawki do ustawy wojskowej. Ma być mianowicie w pewnych specjalnych wypadkach dozwolone powoływanie się na ulgi względem służby wojskowej jeszcze w kilka miesięcy po losowaniu. Jednym z owych specjalnych wypadków będzie pozyskanie prawa ulgi już po losowaniu.

= Departament opłat celnych, jak donoszą gazety petersburskie, wydał rozporządzenie do zarządów komor, ażeby w razie podania w deklaracji tylko handlowego miana towaru, bez zaliczenia go do specjalnej kategorji taryfy i jeśli następnie nie można go odnieść do żadnej z owych kategoryj, nie nakładano wcale kar za niezgodną z taryfą deklarację, lecz przesyłano próbki towarów do departamentu w celu oznaczenia wysokości cła i rozstrzygnięcia kwestji kary.

= W ministerjum finansów poruszoną została kwestja wysokości procentu dochodów akcyznych, przeznaczonego na wynagrodzenie dla urzędników akcyzy. Procent ów, stanowiący 1% i 2½% uznano pierwotnie za zbyt wysoki przy obecnych rozmiarach dochodów akcyznych. P. minister finansów zapatrywania tego jednak nie podzielił i stanowczo się oświadczył za pozostawieniem obecnego stanu rzeczy.

= W ciągu m. listopada r. b. przewieziono drogą żelazną warsz.-wied. i bydg., dostarczonego z Cesarstwa i Królestwa zboża w ilościach następujących: pszenicy pud. 36,894, żyta p. 181,117; mąki żytniej p. 6,263, mąki pszennej p. 586, jęczmienia p. 1,844, owsa p. 50,061, grochu p. 12,433, gryki p. 9,830, rzepaku p. 5,955, kaszy gryczanej p. 4,540, kaszy jaglanej p. 9,895, siemienia lnianego p. 16,012.—Do Austrji i Szląska: pszenicy p. 392, żyta p. 60,028.—Do Prus przez Aleksandrów: żyta p. 2,490, owsa p. 1,210, grochu p. 1,815, siemienia lnianego p. 610.

= Istniejąca dotąd przy ulicy Marszałkowskiej ekspedycja towarów pośpiesznych i kasa wypłaty zaliczeń dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej przeniesioną zostanie z dniem 10 b. m. do nowo zbudowanego na ten cel lokalu w byłym magazynie towarowym przy alei Jerozolimskiej.

= W dniu 23 z. m. zakończył życie w Paryżu ś. p. Edward Koziorowicz, warszawianin, b. oficer wojsk polskich, od wielu lat pełnomocnik domu bankierskiego Javal i sp.

= **Z teatru i muzyki.**

* Już to widocznie ze wszystkich może autorów francuskich Sardou ma największe szczęście do naszej sceny, wczorajsze bowiem przedstawienie „Naszych najserdeczniejszych“ zapełniło prawie salę teatru wielkiego.

Żołkowski, Królikowski i Rapacki po staremu zjednywali sobie grzmoty oklasków, inni artyści skutecznie dopomagali tej ich grze koncertowej, a p. Marcellówna w roli kreolki znalazła przychylne przyjęcie u publiczności, uwydatniając głównie dramatyczne ustępy tej roli.

Gra tej młodej a niewątpliwie utalentowanej artystki, którą często zapał zbyt silnie unosi, zyskałaby wiele na zrównaniu pojedyńczych efektów i zlaniu ich z całością, która tutaj poza sferę salonowej komedji wychodzić nie powinna.

W rzeczach jednak sceny wolimy zbytek zapału, aniżeli chłód wewnętrzny, który tylko sztucznemi sposobami stara się efekta podtrzymywać.

Zbytni zapał jestto skarb dla artysty, idzie tylko o umiejętność czerpania z tego skarbu w miarę...

* Jeszcze nie koniec debiutom...

W tych dniach w teatrze małym wystąpić ma kilkakrotnie panna Turczynowiczówna.

* Wieści o powrocie pani Święckiej (Popielówny) do Warszawy są przedwczesne.

W tych dniach wyekspirował kontrakt znakomitej artystki z naszą dyrekcją.

* Jutro daną będzie opera M. Hertza „Gwarkowie“ pod dyrekcją p. Trombiniego, w nowej zupełnie obsadzie.

Partję Mileny śpiewać ma p. Dowiakowska, Zosi p. Lewicka, Wardęgi p. Zawadzki.

* Dziś „Traviata“ z Kochańską (abonament nr 7).

* Kostjumerzy teatrów zarzuceni są nawałem roboty.

Gotują oni 600 przeszło kostjumów do baletu „Indje“ i tyleż prawie do opery Boita „Mefisto“, która śpiewaną będzie w sezonie włochów.

* Przerwane, skutkiem smutnego wypadku śmierci ś. p. Stanisława Grzywińskiego, przedstawienia

---

Chód taki nie może być pewny... upaść łatwo!...

I dlaczego robi się to wszystko? Dlaczego noga jest spętana i obolała? Dlaczego kości jej skrzywiają się, żyły wyciągają, muskuły słabną, a skóra martwieje? Dlaczego chód ludzki zamienia się (strach pomyśleć!) na chód... już nie powiem jaki?... Dlaczego wreszcie cały organizm kobiecy naraża się na ciężkie choroby?...

A—dla tego, ażeby noga była mała!

Przepraszam. Według prawideł estetyki, noga nie powinna być ani „duża“, ani „mała“, tylko—proporcjonalna do wzrostu całej osoby. W pogoni więc za „małością“ doszliśmy do „brzydoty“, bo noga zbyt mała, krzywa i chora jest—brzydka.

Znam ludzi, którzy zapatrzywszy się na *zchińszczone* nogi kobiet stałego lądu, mówią, że angielki mają nogi za duże. To chyba jest bajka. Angielki muszą mieć nogi nie spętane, formy i wielkości naturalnej, takie, jak miały greczynki i rzymianki, jakie dziś widzimy na posągach.

Czy znajdzie się u nas grupa kobiet, o tyle samodzielnych, że odrzucą dzisiejsze trzewiki, wązkie w palcach i wysokie na podbiciu? tego nie wiem i nawet nie śmiem przypuszczać. Powtarzam jednak, że noga „za mała“ i „skrzywiona“ nie jest piękną, ale brzydką.

W końcu, według opinji lekarzy, z powodu owych trzewików, ogromna większość kobiet, osobliwie młodych, jest chorą. Nie zapominajmy zaś, że wraz ze zdrowiem ulatuje urok i szczęście kobiety i że takie osłabnięcie żon i matek grozi przyszłości narodu.

Myślę, że kwestja ta mogłaby bardzo nasunąć ideę „Towarzystwa nieprzyjaciółek ciasnych bucików“, których wynalazca bodaj — jak to mówią — z piekła nie wyjrzał!...

Przejdźmy do sztuk pięknych.

Obraz p. Krudowskiego p. t. „Powrót z Golgoty“ cieszy się w Warszawie dużą popularnością, chociaż nie został rozkrzyczany.

Krytycy chwalą go spokojnie, jeżeli nie ozięble i stawiają mu zarzuty uczone. Najgłębszy jest ten, że jakoby dzieło p. Krudowskiego jest naśladowaniem, podobno obrazów Rafaela.

Ja, obrazów Rafaela nie widziałem. Spotykałem natomiast na wystawach naszych wiele rzeczy miernych, przed któremi bito czołem. Nie było tam ani myśli głębszej, ani wyraźnych charakterów; było za to dużo oryginalnych barw.

Małe zboczenie. U nas, pomimo rzekomego „zapału dla sztuki“, jest wgruncie rzeczy: brak znajomości sztuki i zmysłu krytycznego.

Publiczność nie słucha, co jej powie własny rozum i serce, lecz idzie za głosem ciekawości czy mody. Naprzykład koncert Z. Noskowskiego był pusty, a koncert „na fujarce“ ściągnął tłumy!

Wróćmy do obrazu.

Przedewszystkiem widzimy na nim 7 figur ustawionych—pięknie. Linja idąca od jednego krzyża przez wierzchołki głów 5 osób na lewo spada aż do boku Chrystusa, a potem nagle wznosi się do szczytu głowy mężczyzny, który podtrzymuje zwłoki przy ramionach. Jest to bardzo ładna linja falista, która jak klamra jednoczy całą grupę.

Powtóre, w obrazie jest pełno szczęśliwych kontrastów. Widzimy tam ludzi z uczciwemi twarzami —i— rusztowania, na których powinniby ginąć tylko zbrodniarze. Widzimy śmierć i rozpacz — na tle przepysznego nieba. Widzimy charaktery męzkie i żeńskie, mnóstwo wyraźnych uczuć, a nawet do pewnego stopnia: przeszłość i przyszłość osób głównych.

Proszę przypatrzyć się stopniowaniu żalu. Najwyżej stojąca Marja Magdalena jest żałosna. Magdalena, która niegdyś włosami ocierała nogi Chrystusowi, zanosi się od płaczu, ale nie wrzeszczy, tylko szlocha. W Matce Boskiej rozpacz graniczy ze śmiercią. Jest to już prawie automat. Twarz martwa, ręce ciężko obwisłe.

Święty Jan jest prześliczny.

W męzkiem, dzielnem ciele widać ducha przyszłego autora Apokalipsy. Zajęty on cały Matką Boską, właśnie jak człowiek, któremu przed kilkoma godzinami oddał ją pod opiekę konający mistrz i przyjaciel.

Niektórzy zarzucają św. Janowi, że ma kark zbyt gruby, że sam jest za tęgo zbudowany. A wszakże to człowiek, który żył chyba dłużej niż Göthe, w późnej starości był rzucony we wrzący olej— i —wyszedł zdrów.

Zdechlaczki nie wytrzymują podobnej kąpieli i nie mają siły do pisania po niej tak potężnego poematu, jak Apokalipsa.

W obrazie tym skatowane zwłoki Chrystusa są na drugim planie, a straszne rusztowania na dziesiątym. Pierwsze miejsce zajmuje boleść i współczucie, w najpiękniejszych formach, na najpiękniejszem tle. Może tylko jeden rękaw u Magdaleny jest niepotrzebnie zawinięty. Całość jest wyraźna, przesiąknięta do najdalszych granic jedną ideą—i—jest spokojna. Malowanie—porządne, bez tych rzutów i kaprysów, które niekiedy zdradzają talent ognisty, jeszcze nieutemperowany, a najczęściej są—bazgraniną i pozowaniem na gienjusz.

Od bardzo wielu osób słyszałem, że przed obrazem tym stać można całe godziny i odkrywać w nim coraz nowe myśli i piękne szczegóły. Jeżeli p. Krudowski jest, jak mówi krytyka, „eklektykiem“ i „naśladowcą“, to można mu powinszować umiejętności w owym „eklektyzmie“ i „naśladownictwie.“ Ale jeżeli obraz swój obmyślił sam, w dwudziestym którymś roku życia, to—jest on wielkim talentem, większym niż ktokolwiek inny z młodego pokolenia malarzy.

Miał on co prawda i temat wdzięczny, owa najbardziej poruszającą i wiecznie żywą tragedję, w której okrucieństwo ludzkie zabija niewinnego, a uczciwi płaczą nad nim. Trzeba jednak przyznać, że tak wzniosłego tematu nie zepsuł. Owszem, wytłómaczył go w sposób równie jasny, jak spokojny.

Możeto i lepiej, że krytyka chłodno powitała p. Krudowskiego; krzykliwe pochwały nie jednego spychają z dobrej drogi.

Bolesław Prus.

w teatrzyku dobroczynności rozpoczną się jutro na nowo pod kierunkiem p. M. Piramowicza.

Nie wątpimy, iż powtórzenie ślicznej i tyle sympatycznej „Chatki w lesie“ Syrokomli ściągnie liczną publiczność i zapełni teatrzyk, pod każdym względem zasługujący na poparcie.

Rolę marszałka po nieboszczyku Grzywińskim objął p. Antoni Kwiatkowski.

* P. Fr. L. Hovorka pisze w ostatnim numerze swoich *Divadelnich listów*, iż p. Ludwik Grabowski przeznaczył 2,000 złp. na dramat czeski, mający być grany w teatrze narodowym w Pradze.

Osnowa tego dramatu ma być wzięta z życia słowiańskiego, bohater zaś utworu winien być wyobrazicielem myśli zjednoczenia wszystkich słowian lub przynajmniej jednego plemienia słowiańskiego pod jedną władzę.

== Ze sztuki.

* „Powrót z Golgoty“, okazałe płótno Krudowskiego, wystawione będzie tylko do dnia 10 go grudnia.

Później ukażą się na tej wystawie obrazy młodego a pełnego talentu malarza lwowskiego Sandoza z życia afrykańskiego, oraz „Św. Cecylja“ Krudowskiego.

* Na wystawę obrazów Krywulta przybyły następujące płótna:

Heymana: „Grajek“ — „Nad książką“ — „Portret damy“; Sidorowicza: „Kościołek wiejski“; Mireckiego: „Lilja“ i „Przejażdżka po stawie“: Kossaka Wojciecha: „Pikieta“; Maleckiego: „Dowóz żywności“ i „Powrót z miasta“; Papieskiego: „Typ wschodni“; Perla: „Cztery pory roku“ — nadto jedna rzeźba Marczewskiego: „Zamyślona“.

* Stanisław Witkiewicz, niepospolitego talentu malarz, przebywa obecnie w Meranie.

Witkiewicz udał się tam dla poratowania zagrożonego zdrowia — po kilkomiesięcznym pobycie wrócił na szczęście do sił i wkrótce zabrać się będzie mógł do ulubionej swej pracy.

* Niemiecka ilustracja *Ueber Land und Meer* pomieszcza drzeworyt, przedstawiający wyścigi chłopskie w poznańskiem.

Rzecz obmyślana humorystycznie.

* Czeski *Svetozor* podał podług rysunku Andriolego widok spichlerza w Sandomierzu.

Rycinę tę widzieliśmy niedawno w *Kłosach*.

== *Art. nad.* Szanowny redaktorze!

W kilku tutejszych pismach mylnie podaną została wiadomość o instytucie oftalmicznym wileńskim.

S. p. hr. Konstanty Tyzenhauz zapisał fundusz na zakład oftalmiczny.

S. p. hr. Rajnold Tyzenhauz spełnił wolę ojca, zawiadywanie zaś instytucji powierzył drowi Cywińskiemu.

Obecnie Marja z Tyzenhauzów, Przezdziecka, przedsięwzięła prowadzić dalej dzieło ojca i brata w sposób odpowiedni dzisiejszym wymaganiom nauki pod doświadczonym kierunkiem dra C.

***

== *Art. nad.* Szanowny redaktorze!

Na zapytanie p. Zygmunta Boenischa, właściciela browaru przy ulicy Ceglanej pod nr 2, zamieszczone w nrze 270 *Kurjera Warszawskiego*, mam honor objaśnić, iż rozbioru piw z browarów warszawskich dokonywaliśmy z polecenia p. prezydenta miasta, że piwa do rozbioru dostarczane nam były przez magistrat w opieczętowanych butelkach, że wreszcie piwo firmy Boenischa, uznane przez nas na równi z piwami Junga i Hopenfelda za najsłabsze z piw warszawskich, pochodzi z browaru przy ulicy Żórawiej, administrowanego przez p. Junga i nabytem zostało, o ile nam wiadomem, w szynku Goldsteina przy ulicy Bagno pod nr 2.

Dr *Aleksander M. Weinberg.*

== Nekrolog przed czasem!

Powtórzyliśmy niedawno za *Nowinami* pocieszną wieść o arcyoryginalnym zapisie jednego z lekarzy tutejszych.

Jak wiadomo, zapisodawca przekazał ciało swoje gabinetowi anatomicznemu, a szkielet córce własnej lub pierwszej studentce medycyny polskiej narodowości.

Curiosum to... dostało się do zagranicznych dzienników, między innemi zaś spotkaliśmy je w ostatnim numerze *Berl. Börs. Courier*, który wszakże doniesienie swoje zaczyna słowy: *„ein in Warschau verstorbener Arzt“*...

Mniemamy nieboszczyk jednak żyje i nie tak rychło zamyśla rozstać się się z swoją ziemską powłoką...

== Skutki „listopadówki“.

Pan *** młodzieniec „chcący sobie pohulać“ udał się w tych dniach do Wierzbna dorożką nr 107.

Czekały go tam miłe chwile... tak miłe, iż młodzieniec późną już nocą wracał do Warszawy.

Morfeusz skleił mu powieki — pan *** obudził się dopiero na placu Teatralnym, gdzie spostrzegł brak portmonetki a z nią rs. 215.

Poszlaka tedy zawiła, nie do rozwiązania kwestja, mianowicie: czy pan *** gotowiznę zgubił w drodze, czy też pozbawił go jej dorożkarz (człek podobno nie bardzo rzetelny), korzystający se snu pasażera.

That is the question.

== Jeszcze specjaliści.

Onegdaj w teatrze małym przy ulicy Daniłowiczowskiej spełniono dwie śmiałe kradzieże.

Wychodzącym z przybytku Melpomeny, panu *** wyjęto z bocznej kieszeni pugilares zawierający rs. 40—równocześnie prawie panu Z. portmonetkę z gotówką w sumie rs. 100.

Wątpić należy, iżby kradzież tę popełnili „miejscowi rzezimieszkowie“—policja bowiem znajdująca się u wstępu, a znająca takowych najdoskonalej nie puściłaby ich do wnętrza.

A więc to chyba debiut... jakiejś „zagranicznej znakomitości!“

== Ucieczka.

Prowadzony z Grójca do Warszawy, do więzienia śledczego, Stanisław Lemiszewski, z noclegu w karczmie we wsi Załuski, powiatu warszawskiego—zbiegł.

Skazany za kradzież do osady poprawczej dla małoletnich w Studzieńcu Stanisław Łukasiński—w drodze do Pułtuska z izby aresztanckiej, przy kancelarji gminnej Zegrze—zdołał uciec.

Sztolcman Izrael, Baran Aron i Moszek Golderard, aresztowani w powiecie grójeckim, w drodze do Warszawy zmylili czujność straży i zbiegli.

Wszystkich poszukuje policja.

== Zbrodnia.

Do karczmy, położonej pod wsią Jarantowem w powiecie kaliskim, jak donosi *Kaliszanin*, zaszło dwóch kamieniarzy, by się rozgrzać kieliszkiem wódki...

Jeden z nich, płacąc, wydobył z woreczka 25-rublowy papierek.

Widok ten nasunął zbrodniczą myśl dwom innym ludziom, znajdującym się w karczmie.

Gdy kamieniarze udali się w dalszą drogę, ludzie ci szli za nimi całą wiorstę, wreszcie zaś rzucili się z nienacka na biedaków.

Jednego zamordowali na miejscu, drugiego zaś, nie dającego znaku życia, zawlekli do rowu z boku drogi i tam kamieniami usiłowali mu rozbić czaszkę.

Nieszczęściwy, pomimo strasznego bólu, ani jęknął...

To właśnie ocaliło mu życie, złoczyńcy bowiem sądząc że już nie żyje, zostawili go w rowie!

W parę godzin potem wracający z Kalisza obywatel pan Ch. spostrzegł leżącego na drodze człowieka...

Chcąc dać mu ratunek, pan Ch. kazał stanąć.

Gdy z przerażeniem ujrzał zakrwawionego trupa, a niedaleko strasznie poranionego nieprzytomnego człowieka, kazał ludziom dać znać do wsi.

Po przybyciu pomocy zdołano biedaka przyprowadzić do przytomności.

Co do życia jego istnieje przecież obawa.

Wskazówki dane przez przyprowadzonego do przytomności pozwoliły wejść na trop zbrodniarzy.

Przytrzymano ich niebawem i odwieziono do więzienia w Kaliszu.

== Świętokradztwo!

We wsi Drożejowicach, jak donosi *Gaz. kiel.*, pewien właściciel skradł z domu proboszcza parafji Kościelca naczynie z olejami świętemi i dzwonkiem.

Sprawca jest ośmdziesięcioletnim starcem...

== Wypadek.

W Goresławicach, w kieleckiem, w kamieniołomni zdarzył się groźny wypadek.

Dwóch włościan przy łamaniu kamienia zostało zabitych.

Przyczyną jest podobno obsunięcie się bryły kamienia...

== **Wypadki.**

* Na brzegu rzeki Wisły, naprzeciw cegielni przy rogatce marymonckiej, spostrzeżono wczoraj wyrzucone przez fale rzeki ciało mężczyzny, około 50 lat mieć mogącego.

Śledztwo zarządzono.

* Lejba L., wjeżdżając frachtowym wozem w bramę domu nr 37, przy ulicy Nalewki, przygniótł do ściany piekarza, Szlamę M., któremu złamał obojczyk w lewem ramieniu.

* Wczoraj wieczorem, około godziny 6-tej, na rogu ulicy Wroniej i placu Witkowskiego znaleziono podrzucone dziecię płci żeńskiej, zawinięte w bieliznę.

Mimo zimna, na które wystawiła je zbrodnicza matka, dziecię jeszcze żyło...

Odesłano je do domu podrzutków.

* Na placu Grzybowskim, powożący wozem Ignacy O. najechał na przechodzącą Cyglę G.. którą mocno pokaleczył w twarz i nogi.

* Wczorajszy silny wiatr był przyczyną opóźnienia się pociągów na drodze żelaznej warszawsko-petersburskiej.

Pociąg, który miał przybyć o godzinie 3 minut 53, zdążył zaledwie o 5-tej.

Inny pociąg tejże drogi, mający przybyć o g. 7 m. 33, również spóźnił się o godzinę.

Na tejże drodze wczoraj popsuł się komin parowozu prowadzącego pociąg osobowy.

Pociąg wyruszył z Pragi o g. 11 m. 20, ujechał jedną tylko wiorstę i wrócić się musiał dla zmiany parowozu co w przeciągu 40 minut nastąpiło, tak, że pociąg już uregulowany wyruszył o godz. 12.

Nikt z ludzi nie poniósł szwanku przy tym wypadku.

* Wczoraj, po godzinie dwunastej, w domu pod nr 7 przy ulicy Franciszkańskiej, w fabryce tytoniu, zapaliły się belki przylegające do pieca.

Na miejsce wypadku pośpieszyli topornicy oddziału pierwszego straży ogniowej, którzy ogień w ciągu godziny stłumili, wyrąbawszy belki i piec rozebrawszy.

== Człowiek czy bydlę?

Pewien kelner w Temeswarze zamierzył dla lepszego zarobku puścić się w świat szeroki...

Stara się więc o pasport, ale odmawiają mu dokumentu tego z powodu, iż nie należał on do tamtejszej gminy.

Cóż więc robi genialny kelner?

Oto wyrywa skądciś *pasport dla bydła*, i na los szczęścia rusza w drogę z tym dokumentem.

Podróżował po Serbji, Wołoszczyznie, Slawonji i t. d., i wszędzie właściwa władza poświadczała na drugiej stronie dokumentu: „meldowano dnia...“

Widocznie na pierwszej stacji, na której się zatrzymał, odnośna władza nie zadawała sobie trudu sprawdzania tożsamości *bydlęcia* na pasporcie opisanego i przyłożyła pieczęć.

Na dalszych stacjach uważano za stosowne tem mniej się tem kłopotać i potwierdzano meldunek na zasadzie poprzednich pieczęci!

Po czterech latach wrócił dowcipny kelner napowrót do Temeswaru i opowiadaniem swoich przygód pasportowych pobudzał do serdecznego śmiechu znajomych.

Dodać należy, że rysopis kelnera podróżującego był następujący:

„...wiek lat 7, dojna krowa, krasa, prawy róg na głowie złamany.“

== Dobra rada.

Eugenjusz Labiche, nowo upieczony członek akademji w Paryżu, proszony przez pewnego młodzieńca o udzielenie mu rady w jaki sposób zabrać się trzeba do napisania dobrej sztuki, odpowiedział.

— Nic łatwiejszego. Przedewszystkiem napisz pan dobrze ekspozycję, przeprowadź następne sceny z wielkim talentem, a w końcu rozwiąż intrygę w sposób oryginalny. Wówczas możesz pan być bezwarunkowo pewnym wielkiego sukcesu...

== Z pobytu Sary Bernhard w Ameryce.

Bawiący podczas występów Sary Bernhard w Nowym Yorku mormon, wyprosił sobie u artystki lożę familijną.

— Na wiele osób?—zapytała Sara.

Mormon odrzekł:

— Mam 24 żon i 168 dzieci...

== Z pedagogiki.

Nauczyciel. Nie wiecie bębny, co jest *inicjatywa*? Zaraz wam wytłómaczę na przykładzie. Mówię wam np. że jestem uczony, że umiem po łacinie, a wy powiadacie wówczas...

Uczeń (wyrywając się), że to nieprawda!

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: N. T. rs. 1 dla najpotrzebniejszych; Z. C. i M. C. za pośrednictwem wieczorów rodzinnych rs. 10 na pomnik dla Hofmanowej; W. M. rs. 1 dla biednych. Z księgarni Ludwika Polak kop. 30 dla biednych do uznania redakcji z polecenia ks. Jana Szostakiewicza.

Ofiara rs. 6 od A. W., C. Z. i R. Z. ogłoszoną była dnia 21 sierpnia.

Dla bardzo nieszczęśliwego biedaka, chorego od lat kilku, upraszamy zacnych czytelników o ciepły szlafrok.

— Nie mając pokwitowania, czy wygrane przezemnie rs. 3 dla biednych, od pana H., zostały oddane do redakcji, przypominam onemu, ażeby wraz z kwotą należną mi rs. 1 kop. 50. złożył na osady rolne.

N. C.

— W dniu 5-tym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 10½ zrana, odbędzie się w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, przy ulicy

Krakowskie-Przedmieście pod nr 56 (370), posiedzenie ogólu członków archi-konfraternji literackiej, na którem dopełnione będą wybory osób do rady gospodarczej tejże archikonfraternji na rok ekonomiczny 1880/81. O czem seniorowie zawiadamiając pp. protektorów i szanownych członków, o liczne zebranie się mają zaszczyt upraszać.

— W ochronie przy ulicy Piwnej w ciągu trzech miesięcy zimowych wydawaną będzie dla dzieci niezamożnych rodziców gorąca herbata z mlekiem, bułką lub kawałkiem chleba. Pani Janowa Bersohnowa i pani Laura z Dzierzbickich Dembowska ofiarowały na ten cel cztery głowy cukru, a pp. Justyna Lijonowa, Marja z hr. Tyszkiewiczów Łempicka i Marja Puchalska, — siedm funtów herbaty. Prócz tego pani Flora Klejnadlowa nadesłała ochronie pięćdziesiąt kubków i tyleż łyżeczek. Chleb zakupiony będzie z funduszu rs. 100, ofiarowanych przez p. Benedykta hr. Tyszkiewicza, za pośrednictwem pani Marji Puchalskiej.

≅ W dniu 23cim listopada r. b., o godzinie 6-tej, w kościele parafijalnym św. Aleksandra, Jks. Henryk Szczepkowski pobłogosławił związek małżeński między p. **Zygmuntem Binduchowskim**, a panną **Julją Popławską.**

≅ Dnia 20 b. m. i r. w kościołku parafjalnym loretańskim na Pradze odbył się akt ślubny pomiędzy p. Ignacym **Rapplem**, obywatelem i kupcem tutejszym, a panią Ameiją z Sadkowskich **Kowalską**, obywatelką m. Warszawy. Błogosławieństwo udzielił Jks. Ignacy Dudrewicz, proboszcz miejscowy i dziekan w egzystencji Jks. Janczarskiego, proboszcza kościoła parafjalnego św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej. —28466—

— *Uczniowi szkoły łowickiej.* Niestety! nie możemy dać panu więcej objaśnień.

— *Ks. L. M.* Rzecz za specjalna; po skróceniu da się zużytkować.

Nekrologja.

† W poniedziałek, dnia 6 b. m., jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Pulcherji ze Smolińskich **Smoleńskiej,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostali synowie zapraszają krewnych i przyjaciół. —28695—

† Dnia 6 grudnia, w poniedziałek, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jadwigi **Nalepińskiej,** w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w górnej kaplicy, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —28676—

† W poniedziałek, dnia 6-go grudnia, o godzinie **10-tej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się nabożeństwo za duszę Mikołaja **Grabowskiego,** i wnuka jego Feliksa. —28732—

† W dniu 6 grudnia, w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Władysława **Monikowskiego,** w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **9-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego, na które brat zmarłego uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —28485—

† W dniu 6 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wawrzeńca **Mościckiego,** byłego obywatela, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Barbary na Koszykach przy ulicy Nowogrodzkiej, o godzinie **9-tej** zrana, na które pozostali synowie zapraszają przyjaciół i znajomych. —28611—

† Ś. p. Andrzej **Kapper,** przeżywszy lat 72, przeniósł się do wieczności dnia 3 grudnia r. b. Pozostała w smutku żona z dziećmi, zięciem i wnuczką zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i bractwo św. Rafała na nabożeństwo żałobne w dniu 6 grudnia, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —28734—

† Ś. p. Ludwika z Dobrzyńskich **Marjanowska,** wdowa po artyście baletu teatrów warszawskich, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 60, zmarła dnia 3 grudnia r. b. Pozostali synowie i synowa zapraszają familję i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, dnia 5 b. m., w niedzielę, o godzinie **1-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —28774—

† Ś. p. Olcia Józia **Gwizdzińska,** córka Teodora i Karoliny z Sztarków, powiększyła grono aniołków w dniu 3 grudnia przeżywszy lat 6. Stroskani rodzice zapraszają familję, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra w dniu 5 b. m., w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —28772

† Ś. p. Amalja **Bamberg,** po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 2 grudnia, przeniosła się do wieczności. Pozostała córka wraz z wnukiem zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicki, w poniedziałek, dnia 6 grudnia, o godzinie **12-ej** w południe. —28786—

† Wszystkim moim przyjaciołom, sąsiadom i znajomym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę przy wyprowadzeniu zwłok męża mego ś. p. Władysława **Dauterta** na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 1 grudnia, w zeszłą środę, składam moje serdeczne podziękowanie. *M. Dautert z córką.* —28710—

† Ś. p. Marjanna z Damięckich 1-go ślubu **Florencka,** 2-go **Nowosielska,** żona majstra bronzowniczego, przeżywszy lat 58, w dniu 3 grudnia r. b. przeniosła się do wieczności, opatrzona św. Sakramentami. W smutku pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 5 grudnia, w niedzielę, o godzinie **3 i pół** po południu, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na żałobne nabożeństwo w dnie 6 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w tymże kościele, odbyć się mające. —28773—

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym, oraz duchowieństwu, którzy raczyli towarzyszyć przy obrzędzie pogrzebowym babki mej ś. p. Ferdynandy z Chrzanowskich **Orzeszkowej,** składam serdeczne podziękowanie.
—28717— *Nikodem Orzeszko.*

† Szanownemu duchowieństwu, a osobliwie Jks. Jasińskiemu, wikarjuszowi kościoła św. Marcina, wyprowadzającemu na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. matki mej Marjanny **Minajew,** urodzonej Widner, jak również familii i wszystkim, którzy łaskawie raczyli oddać ostatnią posługę zmarłej mej matce, składam serdeczne podziękowanie.
—28785— *Władysław Minajew.*

† Wyprowadzenie zwłok ś. p. Stanisława **Mazurkiewicza** odbędzie się w niedzielę, dnia 5 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, z dolnego kościoła św. Krzyża.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 2-go grudnia. — Niektóre pisma tutejsze twierdzą, iż papież Leon XIII odwoła nuncjusza, jeżeli rząd francuski nie zamianuje biskupów według życzenia Watykanu.

× **Paryż** 2-go grudnia.— Prezydent Grevy wraz z ministrem wojny Farre i Gambettą zwiedzi wkrótce fortyfikacje paryskie.

× **Paryż** 2-go grudnia.— W biurze kolei żelaznej północnej na placu Giełdowym skradziono koszyk z 400,000 franków; kradzież nie wykryto.

× **Paryż** 2-go grudnia.—Manifestanci na cmentarzu Levallois-Perret skazani zostali na więzienie od sześciu dni do miesiąca; kilku z oskarżonych po zasądzeniu krzyczało: „niech żyje rewolucja socjalna!"

× **Paryż** 2-go grudnia.— Dziennik *Union* za obrazę trybunału konfliktów skazany został na zapłacenie 500 franków grzywny.

× **Paryż** 2-go grudnia.— Wczoraj po południu, w czasie wielkiej procesji N. Sakramentu w kościele Notre-Dame, zebrało się około 10,000 wiernych. Pomiędzy obecnemi znajdowała się wielka ilość kapucynów, dominikanów, jezuitów i innych członków rozproszonych kongregacyj. Procesja odbyła się tylko wewnątrz świątyni. Każdy uczestnik takowej otrzymał świecę woskową. Pomiędzy niosącymi świece zauważono księcia Broglie, Chesnelong, Lucjana Brun, księcia Decazes i innych. W uroczystości wzięli udział kardynał arcybiskup Guibert, koadjutor Richard i biskup Freppel.

× **Neapol** 2-go grudnia. — W tutejszej fabryce tytoniu wybuchł wczoraj wielki pożar. Część gmachu zawaliła się. Szkody wynoszą kilka miljonów. Zapewniają też, iż kilka osób w czasie pożaru odniosło ciężkie rany.

× **Madryt** 2-go grudnia.—Książę Parmy, zgodnie z rozkazem rządu, opuścił natychmiast Hiszpanję.

× **Madryt** 2-go grudnia. — Wskutek deszczów gwałtownych, w Maladze wynikły powodzie.

× **Londyn** 2-go grudnia.— Lekkie trzęsienie ziemi skonstatowano w niedzielę w hrabstwach Bute, Perth i Argyll w Szkocji. Kilka budowli zostało wstrząśniętych. Wewnątrz domów poruszyły się dzwonki.

× **Sheffield** 2-go grudnia. — Zmarł tu Mr. Mark Firth, który za życia swego wydał ćwierć miljona funtów szterlingów na założenie i uposażenie rozmaitych zakładów dobroczynnych.

× **Hatzfeld** 2-go grudnia. — W tych dniach w czasie przedstawienia upadł na scenie aktor Meister i zmarł natychmiast na anewryzm.

× **Kiel** 2-go grudnia. — *Kieler Ztng* zapewnia, iż kasjer Jänder z Berlina przytrzymany tu został; miano znaleść przy nim 187,000 marek.

× **Wiedeń** 2-go grudnia.—Komitet krajowy dla podniesienia przemysłu naftowego odbył wczoraj posiedzenie w *Unionbanku.* Komitet uchwalił zwrócić uwagę rządu na ekonomiczne znaczenie produktu importowanego z Rumunji i Ameryki. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

× **Wiedeń** 2-go grudnia. — Rada gminna postanowiła uczcić zaślubiny następcy tronu Rudolfa z księżniczką Stefanją kilkoma aktami dobroczynności; pomiędzy innemi uchwalono wręczyć dwudziestu ubogim parom nowożeńców po 250 guldenów posagu.

× **Tryjest** 2-go grudnia.— Najnowsze zamówienia rządu greckiego obejmują dwanaście bateryj dział Kruppa, 30,000 karabinów, ośm kanonierek pancernych, cztery łodzie torpedowe i cztery kartaczownice.

× **Tryjest** 2-go grudnia.—Nowy dziennik niemiecki *Triester Tagblatt* ukaże się po raz pierwszy w dniu 9 grudnia; program jego wiernokonstytucyjny.

× **Kraków** 2-go grudnia.— Według doniesienia dziennika miejscowego, dotychczas nic nie postanowiono w kwestji obsadzenia stanowiska marszałka krajowego: hr. Wodzicki pozostanie marszałkiem krajowym do czasu mianowania następcy.

× **Lwów** 2-go grudnia.— W sprawie obsadzenia posady galicyjskiego marszałka krajowego nie zapadła dotychczas żadna decyzja; nominacja ta jednak nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie.

× **Lwów** 2-go grudnia.—Na wczorajszem posiedzeniu izby handlowej przyjęte zostały jednomyślnie wypracowane przez komisję giełdową statuty mającej się tu założyć giełdy towarowej i papierów państwowych.

× **Lwów** 20-go grudnia. —Według doniesień lekarskich, epidemje, szerzące się tu w ostatnich czasach, zupełnie już ustały.

× **Zagrzeb** 2-go grudnia.—Wykłady na tutejszym uniwersytecie mają się rozpocząć w dniu 13 b. m.; mieszkańcy, którzy w czasie katastrofy schronili się do sąsiednich miejscowości, obecnie zwolna wracają do miasta.

Przegląd polityczny.

Zaledwie sprawa czarnogórska rozwiązaną zostastała, już na porządek dzienny wciska Grecja swoją kwestję sporną, domagając się od europejskiego areopagu wymiaru sprawiedliwości. Mocarstwa, jak wiemy, radeby były odsunąć na dalszy plan pretensje greków i odpocząć po nużącej i irytującej sprawie czarnogórskiej; wspominaliśmy wczoraj, że Niemcy, Austrja, Francja i Włochy godzą się co do tego, ale Anglja zawsze jeszcze trzyma się swojego widzimisię i nie chce ustąpić tak łatwo, pomimo zapewnień, iż zależy jej na utrzymaniu koncertu europejskiego.

Lord Salisbury przed kilkoma dniami przestrzegał rząd, aby nowych zawikłań zewnętrznych nie popierał, ani sprowadzał. Anglja niech zamiata przed swemi drzwiami, wyraził się dyplomata angielski; ma ona i tak za dużo własnych kłopotów, aby sobie jeszcze głowę przeciążała cudzemi sprawami.

P. Gladstone wszelako, wraz ze swymi kolegami musi być innego zdania, bo nie myśli wcale utrzymać się w kierunku, na jaki z konieczności w ostatnich czasach zgodzić się musiał. Oto telegram z Londynu donosi pod datą 1-go b. m., że Granville zaproponować miał mocarstwom utrzymanie floty demonstracyjnej na stopie wojennej w tym samym stanie co dotychczas; jeżeli to prawda, to z góry możemy przewidzieć rezultat tego wniosku. Niema wątpliwości, iż wszystkie gabinety, z wyjątkiem może rosyjskiego, odpowiedzą przecząco na powyższą propozycję.

Pol. Cor. dowiaduje się na nawet, że eskadry: francuska, niemiecka i włoska, prawdopodobnie już w połowie tego miesiąca odpłyną z zatoki Theodońskiej, rosyjska zaś i angielska zimować mają w Pyreusie.

W telegramie, wyżej wspomnianym z Londynu, znajdujemy też wiadomość, że 1-go odbył się *meeting* pod przewodnictwem lorda Rosbery, w celu powzięcia rezolucji na korzyść greków.

Na zgromadzeniu tem wyrażono sympatje dla całej Grecji, jej króla i ludności zamieszkującej Epir i Tesalję, której los, skutkiem ostatniej akcji dyplomatycznej mocarstw miał się jeszcze bardziej pogorszyć.

Zgromadzenie przeto orzeka, że pokój póty nie zostanie ustalony, dopóki sprawa rozgraniczenia Grecji ku północy nie będzie uregulowaną; tego też na podstawie uchwał konferencyjnych w Berlinie jaknajśpieszniej i najusilniej domagać się należy.

Fresse powiada, że poza plecyma lorda Roseberry stoi Granville, poza Granvillem zaś Rosja.

Pol. Cor. donosi o uzbrojonych bandach, które ponad granicą helleńską się pojawiają i do rewolucji wywają.

Komunduros nie taił też wcale tego przed posłami mocarstw traktatowych w Atenach, że położenie kraju i stanowczy wysiłek, na jaki się rząd naraził, zmuszą go prędzej czy później postąpić wbrem radom gabinetów konserwatywnych dla uniknienia wewnętrznej katastrofy.

W Konstantynopolu zaś słyszeć nie chcą o nowych ustępstwach po wydaniu Dulcigna. Sułtan nie może, jak utrzymują tamtejsze dzienniki, narażać dalszą uległością i koncesjami swej popularności i powagi w kraju.

Jeśli Grecja chce wojny, niech próbuje swoich sił; Porta jest spokojną o ostateczny wynik walki, tem bardziej, gdy Niemcy, Austrja i Francja dotrzymają słowa i zachowają bezwzględną neutralność wobec kampanji, jeżeli rozumie się Anglja i Rosja pozwolą na to.

Doniesienie *Standarda,* jakoby rada tureckich ministrów postanowiła zwrócić się do mocarstw z prożbą o pośrednictwo w celu zawiązania układów z Grecją, przyjąć należy w tem samem znaczeniu, w jakiem wszystkie dyplomatyczne „dobre chęci" Porty przyjmowano dotychczas. Układy ze strony tureckiej były zawsze i będą środkiem przewlekania sprawy i wodzenia za nos głównie interesowanych.

Nic lepszego i teraz po nich spodziewać się nie można.

Setną rocznicę wstąpienia na tron cesarza Józefa II-go, centraliści austryjaccy usiłowali uczynić wielką uroczystością narodową. Uroczystość ta wszelako nie powiodła się tak, jak sobie obiecywano. Józef II-gi, pomimo wszystkich swoich reformatorskich zasług i całego humanitaryzmu, jest osobistością nie dla wszystkich stronnictw jednako popularną. Liberalne jego idee uczyniły go co najmniej niesympatycznym dla zachowawców, a antychrystem dla ultramontanów; wreszcie programmat jego polityki wewnętrznej, mającej za cel centralizację i zniemczenie całej monarchji bez względu na ten cały, różnorodny konglomerat narodowości, dzisiaj gdy Austro-Węgry na tak odmienny natrafiły prąd, zrazić musiał wszystkich autonomistów w państwie. Nic też dziwnego, iż tylko niemcy i to nie wszyscy przyjęli udział w uroczystościach i owacjach na cześć Józefa II-go.

W Galicji rusini dla demonstracji więcej, aniżeli przez prawdziwą lojalność i patrjotyzm austryjacki przyłączyli się do niemców. Nie należy bowiem zapominać, iż większość inteligencji rusińskiej reprezentowaną jest przez duchowieństwo a to jeśli nie z zasady, to dla konsekwencji przynajmniej nie mogło wielbić głośnemi okrzykami anti-klerykalnego twórcę józefinizmu, systematu, który, gdyby się był dalej swobodnie i prawidłowo w danym kierunku rozwijał, musiałby dzisiaj już pozacierać nawet ślady klerykalizmu w całej Austrji a zatem i w Galicji.

Po tak nieudałej próbie klubu młodoczeskiego w Pradze, w celu wywołania manifestacji ludowej przeciw niemcom — komitet zamierza raz jeszcze szczęścia spróbować w święto Trzech Króli po Nowym roku. Wstęp tym razem będzie tylko na mocy zaproszenia piśmiennego dozwolony.

Obrady w senacie francuskim nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych dotknęły polityki zewnętrznej, co do której p. Barthelemy St. Hilaire dawał pewne wyjaśnienia, sięgające w szczegółach bardzo daleko, bo aż do traktatu San Stefano i kongresu berlińskiego. Pan minister usprawiedliwiał Rząd i tłómaczył, dla czego musiał się wdać w kwestję wschodnią. Główny nacisk położył on na dążność bezustanną Francji do utrzymania pokoju, na którym republice jaknajwięcej zależy. Ks. de Broglie wystąpił także ze śmiałą mową, w której wypłazował p. Gambettę za jego postronną politykę i nadweręźanie zaufania Europy do pokojowych tendencyj republiki.

Wewnętrzne sprawy Francji chwilowo powolniej się rozwijają. W łonie stronnictwa bonapartystów rozdwojenie zapanowało zupełne.

Książę Plon-Plon będzie miał teraz współzawodnika w pretendenturze do tronu francuskiego: frakcja pod przewodnictwem Cassagnac'a, która z klerykalnych głównie pobudek zerwała z ks. Napoleonem, zwróciła się teraz ku ks. Karolowi Bonapartemu, przebywającemu w Rzymie, i jemu ofiarowała fikcyjną koronę cesarstwa.

Skandaliczna sprawa byłego ministra wojny, jenerała de Cissey, nabiera coraz więcej rozgłosu we Francji. Telegramy uwiadomiły nas niedawno temu o rezultacie procesu, wytoczonego pp. Rochefort'owi i Lainsant'owi o oszczerstwo. Obaj redaktorowie skazani zostali na kary pieniężne i na zapłacenie jenerałowi stosownego wynagrodzenia, które ten wszelako przeznaczył na dobroczynny fundusz dla armji.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Madryt 3-go.—Dekretem królewskim kortezy zwołone zostały na 30-go grudnia r. b.

Londyn 3-go.—Parnell, Biggaz, Sullivan, Sexton i Dillon mają zamiar żądać dalszego odroczenia swego procesu, ponieważ termin ustanowiony na 28-go stycznia przeszkadzałby im w wykonywaniu obowiązków członków parlamentu. Parnell powrócił nagle do Dublina. Granville przyjmował dziś ambasadora austrjackiego.

Berlin 3-go. — Inspirowany artykuł dziennika *Grenzboten* odpiera kategorycznie zarzut ze strony postępowców, jakoby książę Bismarck sprzyjał ruchowi anti-semickiemu. Artykuł potępia surowo agitację Stöckera i przypisuje rozpoczęcie agitacji starym przeciwnikom Bismarkca z obozu ultramontańskiego i ultrakonserwatywnego.

Paryż 3-go. — W izbie deputowanych Delagosse wystąpił z krytyką demonstracji floty, nazywając ją śmieszną, niebezpieczną i przeciwkonstytucyjną. Mówca potępiał politykę Waddingtona przychylną Grecji. Po odpowiedzi ministra spraw zagranicznych izba przyjęła porządek dzienny przychylny dla rządu 307 głosami przeciw 107.

Wiedeń 3-go. — *Polit. Corresp.* donosi z Baosich: Wice-admirał Seymour zanotyfikował wszystkim dowódzcom eskadr rozwiązanie floty demonstracyjnej. Eskadra angielska odpływa jutro rano do Malty, francuska do Tulonu.

Berlin 3-go. — W sferach dyplomatycznych opowiadają, że układy w Fridrichsruhe między Bismarckiem i St. Vallierem dotyczyły głównie sprawy greckiej. Niemcy pod żadnym warunkiem nie wezmą już udziału w gladstonowskiej akcji.

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-tepelpolskiej z d. 3 grudnia 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	155 — 161
	średnia	136 — 150
	ordynaryjna	110 — —
Żyto:	wyborowe	137 — 138
	średnie	130 — 136
	ordynaryjne	— — —
Jęczmień:	wyborowy	104 — 122
	średni	— — —
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	106 — 108
	średni	98 — 104
	ordynaryjny	— — —
Groch:		106 — 120
	gorszy	— — —
Gryka		95 — 105
Kasza jaglana	wyborowa	132 — 145
	średnia	— — —
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

Kurs giełdy warszawskiej—dnia 4-go grudnia 1880 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	144.30.37½.	144 52½	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.76.76½.	9 78	—.—
Paryż 3 dni „ „ za 300 fr.	116 55.62½	116 85	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	124.42½.	124 80	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem żąd.	z końcem płac
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.—	99.50	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	98.50	98.65	—.—
„ „ „ małe	—.—	98.30	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	—.—	92.70	—.—
„ „ „ „ II	—.—	91.50	—.—
„ „ „ „ III	—.—	89.90	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	—.—	86.10	—.—
„ „ małe.	—.—	85.70	85.50
Bil. Bank. Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	90.65	—.—
II „ „ rs. 100	—.—	90.65	—.—
III „ „ rs. 100	—.—	90.65	—.—

Akcje i obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z konc. giełdy żąd.	z konc. giełdy płac.
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 120	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-B. rs. 100	—.—	80.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.Terespolsk.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warszawie	—.—	298.	—.—
Akc. Banku Dyskon. w Warsz.	—.—	304.	300.
Akc. Banku Handlow. w Łodzi.	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	161.	—.—
Akc. Warsz. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	835.
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów.	—.—	—.—	350.
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru.	—.—	—.—	—.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Lewenst.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od list. zast. 178⅝, nowych 223 17/18, zastawnych m. Warszawy serji I i II 86⅑, miasta Łodzi 44⁴/₉ listów likwidacyjnych 3⅓, obligów skarbowych 70, pożyczki premjowej I-ej emisji 195⅘, drugiej emisji 112½

Monety: Półimperjały rs. .— sztuki dwudziestofrankowe rs. .—, marki niemieckie kop. —, pruskie bilety bankowe rs. —kop. —, bankowe guldeny austryjackie rs. — k. —.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 22 Ноября (4 Декабря) 1880 года.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dalszy ciąg Kurjera i Dodatek

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg nru 271. Sobota. Dnia 22 listopada (4 grudnia) 1880 roku.

Proces polityczny.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć nr 268.)

IX.

Zbrojny opór, stawiony władzy dnia 24 lipca r. b. na Wasiljewskim ostrowie na ulicy Srednij prospekt, przy kościele reformowanym i zadanie przez opierającego się ran: szwajcarowi Stepanowowi i stróżowi Kitowowi.

Przy poszukiwaniu zbiegłego w roku 1878 z domu policyjnego cyrkułu Kołameńskiego mieszczanina m. Oramenbauma Priesniakowa, znajdującego się pod strażą, jako oskarżonego o przestępstwo polityczne, policja zwróciła. w lecie roku bieżącego uwagę na osobistość podobną do Priesniakowa.

Kiedy usiłowano dnia 24-go lipca r. b., o godzinie 8¼ wieczorem, przytrzymać go w okręgu pierwszego rewiru cyrkułu Wasiljewskiego, opierając się, ranił on dwoma strzałami rewolwerowemi stróża domu nr 39, na 2-ej linji, włościanina Szymona Kitowa i szwajcara domu nr 19 na Srednim prospekcie, dymisjonowanego szeregowca Aleksego Stepanowa.

W śledztwie wstępnem z powodu tego faktu rewirowy Jan Siliczew zeznał, że 24-go lipca, ulokował się on, w cywilnem ubraniu, w celu obserwowania Priesniakowa, w domu nr 19, przy ulicy Sredniej prospekt.

Spostrzegłszy wówczas przechodzące ulicą cztery osoby, a w tej liczbie Priesniakowa, Siliczew począł iść za nim, razem ze szwajcarem Stepanowem, lecz Priesniakow, widocznie domyśliwszy się, że śledzą go, przyśpieszył kroku i wyprzedził swoich towarzyszów.

Wreszcie dogoniwszy go Siliczew chciał pochwycić za ręce, lecz Priesniakow nagle wyjął z kieszeni rewolwer i obróciwszy się strzelił do szwajcara.

Ostatni zawołał: „Stróże! trzymajcie", Siliczew zaś, pochwyciwszy go, przycisnął do siebie; w tej chwili przytrzymany dał drugi strzał, którym zranił nadbiegającego na pomoc stróża Kitowa.

Następnie ktoś z nadbiegających stróżów wyrwał opierającemu się rewolwer i odprowadził go do rewiru.

Przy rewizji znaleziono w kieszeni Priesniakowa bańkę z jakimś płynem, kilka nabojów i różne listy.

Dymisjonowany szeregowiec, Aleksy Stepanow, szwajcar, zeznał, że szedł razem z Siliczewem za jakimś nieznanym mu człowiekiem, który, wyjąwszy z kieszeni rewolwer odwrócił rękę i strzelił w niego.

Z początku nie czując bólu, mniemał on, że Priesniakow spudłował, ale po chwili, gdy przybyli inni stróże, poczuł ból w brzuchu, poszedł do domu i pojechał do szpitala.

Syn żołnierza, Szymon Kitow zeznał, że 24-go lipca, o godzinie 8-ej wieczorem, stojąc obok domu, gdzie służy za stróża, usłyszał na ulicy strzał.

Pobiegł wówczas w kierunku dymu i ujrzał nieznanego jakiegoś człowieka, trzymanego przez dwóch ludzi.

W prawej ręce człowiek ów miał rewolwer; Kiotw chciał mu wyrwać broń, lecz nieznany strzelił z rewolweru i zranił go w rękę prawą powyżej łokcia.

Następnie nadbiegł drugi stróż i wyrwał przytrzymanemu rewolwer, poczem odprowadzono tego ostatniego do rewiru.

Włościanie Jan Piestow, Teodor Utkin i Bazyli Iwanow zeznali zupełnie zgodnie z poprzednimi świadkami.

Oskarżony mieszczanin Andrzej Priesniakow nie przyznając się do oporu zbrojnego, objaśnił, że 24-go lipca, przechodząc po 2-ej linji Wasiljewskiego ostrowa, miał w kieszeni nabity rewolwer sześciostrzałowy, który miał zamiar oddać znajomemu, od którego go otrzymał i któremu miał go oddać, spotkawszy się z nim na umówionem miejscu na Newskim prospekcie.

Poczuwszy, że ktoś go z tyłu schwycił za ręce, starał się je uwolnić, podczas walki obrócił się cokolwiek na lewo, lecz w tej chwili nastąpił wystrzał, zapewne skutkiem nieumyślnego pociśnięcia lewą ręką na kurek rewolweru.

Następnie w chwilę po pierwszym strzale udało mu się uwolnić prawą rękę i wyjąć zupełnie nieświadomie z kieszeni rewolwer, z którego dał strzał na ulicy, naprzód skośnie; z tyłu na znacznej przestrzeni i w różnych kierunkach biegali rzeczywiście ludzie.

Dał on strzał, ażeby zrobić popłoch, przerazić i uciec.

Pierwszy strzał rozdarł mu kieszeń spodni, lewą połowę surduta i połę paltota poniżej kieszeni.

Lecz takie objaśnienie Priesniakowa upada w zupełności, wobec przytoczonych wyżej zeznań i opinji biegłych, którzy twierdzą, że rozdarcie odzieży w żadnym razie nie mogą być wynikiem strzału przypadkowego.

Z pomiędzy odebranych Priesniakowowi pięciu ładunków dwa są tego samego rodzaju, co i znajdujące się w rewolwerze; pozostałe innych gatunków.

Wizja sądowo-lekarska Stepanowa i Kitowa przekonywa, że pierwszemu z nich zadaną została rana nader ciężka, grożąca życiu niebezpieczeństwem, drugiemu zaś rana lekka, obydwie z broni palnej i na niedaleką przestrzeń.

Następnie 10-go sierpnia dymisjonowany szeregowiec Aleksy Stepanow zmarł, przyczem opinja lerska twierdzi, iż śmierć jego nastątąpiła skutkiem zadania mu rany.

Natychmiast po przytrzymaniu Priesniakowa, w jego mieszkaniu, na Wasiljewskim ostrowie, w domu Woronina, odbyto rewizję, przy czem znaleziono: trzy egzemplarze nru 19-go *Narodnoj woli*, program „Północnego związku robotników rosyjskich", arkusz nr 100 ofiar zbieranych na rzecz wydawnictwa *Narodnoj woli*, program socjalistycznego stowarzyszenia miasta P. w rękopiśmie, dowody na imię mieszczanina Fadiejewa i syna djakona Mikołaja syna Jefrema Dmitrin, wreszcie korespondencja, dowodząca udziału Priesniakowa w partji socjalno-rewolucyjnej.

Wiadomości zgromadzone przez policję przekonały, iż Presniakow zamieszkiwał w Petersburgu za pasportem Dmitrin.

(*D. c. n.*) (*Prawit. Wiestnik.*)

Toaleta orzechowa,

o 13-tu szufladach, bardzo ładna, oraz Kredensa dębowe, mat, średniej wielkości, do sprzedania przy ulicy Widok Nr 12, oficyna lewa. 1-sze piętro. K—28394—2—4

CYKORJA
Włocławska
z czystych korzeni Belgijskich,
BERNARDA GALEWSKIEGO,
znana już ze swej dobroci, nadeszła **do głównego składu komissowego**
Maurycego Machonbaum,
ORLA Nr 12.
K—27529—4—6

MEBLE

czarne, do salonu, dębowe do jadali, ozdobne Stoliki damskie, parę Komódek starożytnych z bronzami, wszystko wykwintnej roboty, u stolarza, Nowosenatorska Nr 2, na dole pod zegarem. K—28449—3—3


Największa w kraju fabryka


GORSETÓW

Ma zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na wyroby swoje z powodu nadchodzącej gwiazdki oraz świąt noworocznych. Posiadamy zawsze na składzie więcej niż 2000 tuzinów **gorsetów trzcinowych** i **fiszbinowych**, po niezwykle nizkich cenach i takowe polecamy łaskawym względom Szan. Publiczności.

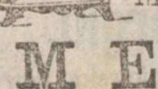
Z szacunkiem
Wilhelm Steiner i brat,
Świętokrzyzka Nr 24.
K—27534—9—10

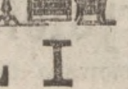
Ogromne
L A S Y

w zachodnich gubernjach kraju, położone nad rzekami spławnemi i kolejami, przeznaczone są dla eksploatowania. Poszukiwane są stosunki handlowe w celu zbytu materjałów i produkcji leśnych; a ztąd też kapitały pomocnicze dla wkładu na eksploatację. Przy tych warunkach korzyści mogą być znakomite dla stron obu. Porozumieć się można w hotelu Polskim Nr 50, od godz. 8-mej do 10-tej rano i od 6-tej do 7-mej po południu. K—28383

Z powodu zmiany interesów, jest **zaraz do odstąpienia**
Cukiernia.
Wiadomość w **Dystrybucji** p. Nowakowskiego, przy ulicy **Bielańskiej Nr 3**, hotel Lipski. K—28326—4—6

Pozostawiono do sprzedania
Zegarek srebrny,
ankier, w dobrym stanie, z **dewizką złotą**, bardzo ładną, **za rs. 30.** Wiadomość ulica Królewska Nr 23, w magazynie obówia. D—28223—3—3



Magazyn


MEBLI
M. Kalisz & Comp.,
16 Senatorska 16, róg Bielańskiej, egzystujący **od lat 30** poleca względom Szanownej Publiczności znaczny wybór mebli, po cenach umiarkowanych. Magazyn kupuje i sprzedaje meble używane w dobrym stanie, zamienia używane na nowe. Uskutecznia roboty tapicerskie i dekoracyjne. Meble gięte po cenach fabrycznych.
K—23134—12—20

Poszukuje się w blizkości Warszawy do kupna lub wydzierżawienia
Dom mieszkalny,
obszerny, z ogrodem i niewielką ilością gruntu. — Warunki nadsełać należy do Warsz. Agentury Ogłoszeń, Senatorska Nr 22, pod liter. **Z. Z. Z.** K—27217—4—6



MAGAZYN
Mebli
NOWYCH I UŻYWANYCH
przy ulicy **Marszałkowskiej Nr 63** w domu Hr. Kwileckich Zawisza.

Posiada znaczny dobór mebli krajowych i zagranicznych, skromnych i wykwintnych. — **Przyjmuje** obstalunki tapicerskie i stolarskie.—**Kupuje i zamienia** mało używane, **wynajmuje i urządza** całe apartamenta—za dobroć wyrobu poręcza swą firmą

ZAŁĘSKI & Com.
92 –0 — 117 —K

PLISOWANIE FALBAN na maszynie od ½ kop. za łokieć;—dającym od razu łokci 100, za pół ceny.—Obrębianie i wszelkie szycie gładkie ½ kop. za łokieć.—**Miodowa Nr 3**, frontowemi schodami, III-cie piętro, Nr 21 mieszk. K—25643—6—0

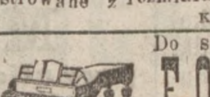
APTEKA
E. Ołtuszewskiego,
w Warszawie,
Nowe-Miasto Nr 341,
otrzymała najświeższy **Tran** z Bergen, oczyszczony za pomocą pary.
wyrabia:
Tran z benzoanem i jodkem żelaza;
Wino chinowe z kakao po cenie zniżonej, przygotowane na sposób francuski;
Wino chinowe, czyste na Xeresie;
Wino chinowe z Rababarum;
Pastylki od kaszlu;
Radykalny środek przeciw **reumatyzmowi i migrenie;**
Eliksir do zębów z kwasem salicylowym, wybornie konserwujący dziąsła;
Płyn oczyszczający powietrze;
Wodę orzeźwiającą i wiele innych temu podobnych środków lekarskich. **E. Ołtuszewski.**
3—4 —28002

Nowo-otworzona
Kawiarnia,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 21, poleca wyborową kawę, herbatę, czekoladę, bulion z paszteczikami, jak również **Ciasta** własnego wypieku i **pączki** codziennie świeże. Ceny bardzo umiarkowane. 2—3 —28254—K

ADMINISTRACJA
wyłącznej sprzedaży
Piwa Radzikowskiego
Ma honor podać do wiadomości Publicznej, że posiada znaczny zapas **starego lagrowego Piwa**, w rozmaitych gatunkach, i na warunkach zwykłych sprzedaje. Odstawa do domów może być zaraz uskuteczniona w mniejszej ilości wprost z **Marszałkowskiej Nr 58**, lub **Senatorskiej Nr 6**, gdzie też oferty składać proszę. **W większych zaś partjach** na prowincję, lub na miasto wprost z **fabryki, Grzybowska Nr 61,**
K—28193—3—3



SPECJALNA FABRYKA
Kass żelaznych ogniotrwałych
Roberta Bothe,
Nowy-Świat Nr 38.
Wielki wybór. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą.
K—19363—60—150

Do sprzedania


FORTEPIAN
mahoniowy, w bardzo dobrym stanie, za cenę rs. 250. Widzieć go można od godziny 11-tej do 3-ciej.—Elektoralna Nr 10, stróż wskaże.
K—28258—3—3

1 Kantor Komisowy
z firmy:
DĄBROWSKIEJ,
Dla Stręczenia Służących obojga płci i oficjalistów prywatnych pod kierownictwem I. Karczewskiego, ulica Nowy-Świat Nr 57, który w tymże samem miejscu od lat 20 szczycił się zaufaniem Prześwietnej Publiczności, poleca się i nadal łaskawym względom.

Z uszanowaniem I. Karczewski.
K—28152—2—5

Potrzebną jest Suma rs. 1,400,
mogąca być spłaconą ratami miesięcznemi zaś do zupełnego spłacenia takowe zapewnia się jako procent, całodzienne utrzymanie z spokojnem i ciepłem mieszkaniem przy bezdzietnem małżeństwie. Bliższych objaśnień udzieli p. Piasecki, kupiec przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Placu Zamkowego.
2—3 —28252—K

Herbata Kjachtyńska.
Przebywając długi czas we wschodniej Syberji, miałem sposobność wypróbowania dobrych gatunków herbaty, którą obecnie sprowadzam i sprzedaję detalicznie na Nowym-Świecie Nr 7, po rs. 1 kop. 50, rs. 2, rs. 2 kop. 50 i rs. 3 za funt. Zamówienia na prowincję 5 funtów i więcej wysyłać będę franko.
4—6 —26952—D **Feliks Kędzierski.**

Do interesu handlowego w jednem z miast gubernjalnych **poszukiwanym jest**
Wspólnik,
z kapitałem od 15,000 do 20,000 rs.
Pożądanem byłoby, ażeby przystępujący obeznany był z handlem.
Oferty uprasza się składać w Warsz. Agenturze Ogłoszeń, Senatorska Nr 22 pod liter. **K. J. L.** K—26184—5—5

Magazyn i Pracownia Garderoby Męzkiej,
Bielańska Nr 9, Hotel Paryzki.
Tamując drogę konkurencji zamiejscowej, postanowiłem
Wyprzedać gotową garderobę męzką
po cenach niepraktykowanie nizkich, pomimo, że gardeoba ta jest z najlepszych zagranicznych i krajowych materjałów i starannie w pracowni mojej wykończona.

Wyprzedaż trwać będzie do 1-go Stycznia 1881 r.
K—27487—8—0 ***ARTUR.***



MLEKO.



Niżej podpisany, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 grudnia r. b., to jest we środę, z otwarciem sklepów, występuje ze sprzedażą mleka prosto od krów wydojonego, niezbieranego, a to za pośrednictwem znanych firm poniżej wymienionych i w handlach tychże w komis pozostanie do sprzedaży oddanem.

Od lat kilkunastu prowadząc gospodarstwo rolne, o pół mili od Warszawy oddalone, a obecnie w kierunku li tylko do produkcji mleka zastosowane, chcę być w możności oddania usług Publiczności Warszawskiej dostarczania tego produktu tak ważnego dla posiłkowania się ze względów hygienicznych, mając na uwadze cel zastosowania i użycia tegoż tak dla niemowląt, jako też i dla osób chorobą piersiową lub żołądkową dotkniętych, a także jako i na użytek powszechny.

Mleko to sprzedawanem będzie w naczyniach porcelanowych hermetycznie zamkniętych, opląbowanych, oznaczonych tak na naczyniach, jako też i na pląbach w firmę moją.

Naczynia te zawierać w sobie będą: 1) około $\frac{1}{20}$ wiadra$=\frac{1}{2}$ litra, po cenie kop. 8; 2) $\frac{1}{10}$ wiadra $=$ 1-mu litrowi po kop. 15; (w następstwie czasu dwu-litrowe). — Z mleka tegoż można mieć trojaki użytek: *a*) po otworzeniu za pomocą skręcenia plomby, wymięszać, przedstawi się jako mleko do picia niezbierane; *b*) niezmącić, można zlać z wierzchu śmietankę, stosownie do życzenia, tak jakości jako i ilości; *c*) po wylaniu w właściwe naczynie i przy temperaturze 20 do 30 st. ciepła R., po 24 godzinach przedstawi się jako mleko zsiadłe.—W każdym razie upraszając publiczność, ażeby po wylaniu wypłukać (lepiej zamoczyć) naczynie to wraz z przykryciem wodą ciepłą, pozostawiając czasowo niezamknięte, gdyż użyte zostały korki tak zwyczajne jako i gumowe, wyborowego gatunku, a to dla doświadczenia praktycznego—w dalszem zastosowaniu.

Sprzedawać się będzie w następujących handlach, a mianowicie:

PP. **Sowiński i Szulc, Długa.**	PP. **B-cia Wróbel, Krak.-Przedm.**
„ **Bocqnet, Plac Teatralny.**	„ **Simon i Stecki, Nowy-Świat.**
„ **Lewandowski & Comp. Niecała.**	„ **Koch i Kułakowski, Marszałk.**

W powyższych handlach, za każde naczynie, jako zastaw, pobieranem będzie za ½ i jedno-litrowe po rs. 1 kop. 50, za dwu-litrowe rs. 2, na co kwity wydawane będą i tylko za zwrotem niniejszych kwitów wraz z porcelanką nieuszkdzoną, takowe powrotnie odkupują się, w razie zaś stłuczenia, przy oddaniu wierzchniego okucia, które też przyjętem zostanie w cenie kop. 50 i w handlach pod żadnym pozorem w inne naczynia przelewanem i wydawanem miejsca mieć nie może, a to dla uniknięcia nadużyć ze strony posługujących. Pozostawiam resztę doświadczeniu i opinji Publiczności.

K—27510—5—5 **Karol Henneberg.**

!!!WYPRZEDAŻ!!!
MAGAZYN
Towarów Bławatnych
Stanisława Rosenberg,
ulica Żabia Nr 1 nowy, w domu p. Löwenberga, naprzeciw bramy Saskiego ogrodu, obok p. Niweta, sklepu Nr 6.

Urządził **WYPRZEDAŻ** towarów wysortowanych w znacznej ilości, jako to: wełnianych od kop. **12** za łokieć, wszelkiego wyboru Cachemir noir od kop. **55**, płótna sztuka od Rs. **11**, kołder wełnianych na wacie po Rs. **5**, atłasowych po Rs. **11**, oraz jedwabnych w wielkim wyborze, kołder sławuckich od Rs. **3**, jakoteż materyj, aksamitów lyońskich, chustek, firanek, dywanów — po cenach niesłychanie nizkich.
K—28295— 3—6

Do pracowni **p. Ottolji**, potrzebne są zdolne

PANNA

do sukień i podręczne. — Ulica Widok Nr 2a. D—28709— 1—3

Zaraz potrzebna jest do robienia Kwiatów podręczna

PANNA

i Uczennica.—Wiadomość: przy ulicy Bednarskiej, domu Nr 7, mieszkania Nr 1.
D—28731— 1—1

PANNY

umiejące robić na maszynie, do pończoch, znajdą stałe zajęcie. — Hoża Nr 10, dom p. Wolińskiego, 1-sze piętro.
D—28729— 1—3

OSOBA w średnim wieku, wydoskonalona w krawieczyznie i kroju, poszukuje miejsca, w domach prywatnych, oraz poszukuje suchego Mieszkania. Adresy proszę składać w Kiosku na Nowym-Świecie.
D—28769— 1—1

OSOBA

znająca języki obce i mająca rs. 1,000 kaucji, szuka miejsca Kasjerki, lub zarządu Sklepem. — Adres w Kjosku przy ulicy Długiej i rogu Wązkiej. D—28770— 1—3

Potrzebną jest

Francuzka,

lub **Szwajcarka**, na demi-place. — Ulica Krucza Nr 15, na 1-szem piętrze, ze schodów na prawo, zgłaszać się proszę od godziny 11-tej do 2-giej. D—28693— 1—3

Poszukuje się na demi-place wykształconej

Francuzki,

do dorastającej panienki. —Ulica Karmelicka Nr 15, mieszk. 5, drugie piętro.
D—28745— 1—3

Wdowa

lat 28, bezdzietna, Polka poszukuje miejsca od pierwszego Stycznia, lub zaraz do dzieci, wyręczać Panią domu, za małe wynagrodzenie. — Wiadomość w Fabryce Rękawiczek p. Jaskiewicza przy ulicy Trębackiej Nr 8. D—28723— 1—3

Potrzebną jest

Sługa do Dzieci

Niemka, albo mówiąca tylko tym językiem. Proszę zgłaszać się do A. Krausse, przy ulicy Długiej Nr 22. D—28690— 1—3

Wspól-Towarzyszka

dorosła, lub dorastająca, jest pożądaną do lekcyj konwersacyj francuzkiej i konwersacyj niemieckiej z cudzoziemkami, za przystępną dopłatą, życzące sobie, zechcą się niezwłocznie zgłosić na ulicę Bracką Nr 9, mieszkania 4, drugie piętro, od godziny 9 do 11 rano i od 4 do 6 po południu.
D—28711— 1—3

Praczka

Stanisława Jadczak przyjmuje wszelką Bieliznę do prania i wykonywa jak najakuratniej. — Ulica Nowy-Świat Nr 1, w oficynie lewej, drugie drzwi po prawej stronie.
D—28750— 1—2

Student Uniwersytetu

przygotowuje uczni do wyższych klas gimnazjalnych (5 lub 6) z języków starożytnych, matematyki i ruskiego, udziela także lekcje, języków niemieckiego i francuzkiego. oraz nauk przyrodzonych. — Tamże jest **Młoda Nauczycielka.** — Wiadomość w Kiosku na rogu Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej, pod lit. X. Y. D—28768— 1—3

Potrzebny jest

Nauczyciel

na wieś, któryby posiadał gruntownie języki: ruski, francuzki i niemiecki, do przygotowania chłopca do szkół gimnazjalnych. — Wiadomość: ulica Żelazna Nr 33, mieszkania 4, u p. Rosińskiej od godziny 2 do 4.
D—28706— 1—3

Specjalny Kuśnierz,

wyrabia wszelkie roboty kuśnierskie w domu i po za domem, przy ulicy Podwal Nr 18, mieszkania 10, gdzie Pracownia ubiorów wojskowych L. Szwalkiewicza. — Tamże jest 2 Kołnierzyki do sprzedania: tumakowy i skunksowy.
D—28718 — 1—3

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Intendentury w Warszawie, podaje niniejszem do wiadomości, iż z powodu nie dojścia do skutku powtórnej licytacji, która odbyć się miała w Magistracie miasta Nowego Dworu, na przewiezienie w roku 1881 około 7,500 czetwerti prowjantu, ze składów żywności w fortecy Nowogeorgiewsku do oddziałów wojska w tejże fortecy rozlokowanych, które nie posiadają koni pociągowych, odbędzie się w Zarządzie Okręgowym Intendentury w Warszawie, w dniu 1 (13) Grudnia 1880 r., o godzinie 12 w południe trzecia licytacja stanowcza, bez relicytacji, na zasadzie przepisów dla poprzednich licytacji służących.

Warunki obowiązujące biorących na siebie przewiezienie prowjantu, są do przejrzenia w Magistracie miasta Nowego Dworu, u nadzorców magazynów żywności w Nowogeorgjewsku, oraz w Zarządzie Intendentury, każdodziennie, wyjąwszy święta i dni Galowe.
D—28758—1—1

WE WSZYSTKICH KIOSKACH

przyjmują się zamówienia na

Węgle kamienne

ze Składu Głównego w obrębie kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

ARNOLDA OHRRING

OKOPOWA Nr 8,

po cenach za korzec wagi 240 funtów.

Węgiel gruby zagraniczny . . . . rs. 1 kop. 5.
„ „ krajowy najlepszy . . . . „ 1 „ —
„ kostkowy najlepszy . . . . „ — „ 95.
„ pół-kostkowy, orzeszek zwany . . . . . „ — „ 75.

odstawa w ciągu 24 do 48 godzin, w skrzyniach krytych, cechą Magistratu ostemplowanych.

Niezależnie od węgla kamiennego przyjmuje się także zamówienia na

Drzewo opałowe.

Drzewo sosnowe szczapowe z odstawą . . . . . rs. 16 kop. —
„ olszowe „ „ . . . . . „ 17 „ —
„ brzozowe „ „ . . . . . „ 18 „ —

za porąbanie drzewa dolicza się po rs. 1 do każdego sążnia.

Uwaga. Na zamówione i zapłacone węgle lub drzewo, w Kioskach wydany zostanie kwit z kwitarjusza na dowód, że kwota przypadająca została uiszczoną.—Administracja Kiosków za dobroć węgla i drzewa i punktualną odstawę poręcza. D—28767—1—3

Nowo założona fabryka

PIERNIKÓW i ZAKŁAD CUKIERNICZY

przy ulicy Twardej pod Nr 20.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, jako mój zakład na nadchodzące Święta zaopatrzony jest w **Pierniki Toruńskie i Norymberskie** i inne w różnych gatunkach.—Dla Handlujących bardzo **korzystny procent,** oraz przyjmują się obstalunki na **Torty, Cukry, Ciasta, Babki, Placki i Strucle** rozmaite, i wykonywa się jak najakuratniej po cenie bardzo przystępnej.

Polecam się Szanownej Publiczności

STANISŁAW POBUDKOWSKI.

D—28748—1—2

E. WODZIŃSKI i S-ka w Częstochowie,

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA

Wszelkich wyrobów z drzewa, wchodzących w zakres tokarstwa, rzeźbiarstwa i stolarstwa, poleca: **Ramy, ramki, wieszadła, etażerki, kałamarze, samosuszki, postumenty** pod figury, ozdobne **podstawy pod kwiaty, rozety i gzymsy** do okien, ozdobne **stoliki, toalety, komodz, fotele, szafy, bufety, pulpity pod mszały, ambony, ołtarze,** etc. etc. Nadto poleca wyrabiane podług najnowszego i najbardziej udoskonalonego amerykańskiego systemu:

MASZYNY DO PRANIA

z żelaznemi wyżymaczkami,

które swoją wypróbowaną dobrocią i praktycznością, zjednały sobie uznanie świata przemysłowego.

Zamówienia uskuteczniają się w jak najkrótszym terminie, z całą sumiennością i akuratnością, po możliwie najprzystępniejszych cenach. Zamówienia z Warszawy, Cesarstwa i prowincji, przyjmuje oprócz Fabryki w Częstochowie, **reprezentant tejże, W-ny A. SZKOPEK w Warszawie.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor donieść, iż posiadam na składzie **ramy i ramki** różnego formatu, **wieszadła, postumenta** do kwiatów i parasole, oraz **stoliki** antycznej mozaikowej roboty, jako też inne przedmiota, po cenach przystępnych, które na

nadchodzące Święta, jako Gwiazdkę,

piękne prezenta stanowić mogą.

A. Szkopek, Leszno Nr 8.

D—28735—1—3

Mając sobie powierzoną

Sprzedaż Wapna Rędzińskiego,

zawiadamiam Panów właścicieli i przedsiebiorców budujących się domów, że sprzedaż to uskuteczniam **wagonami po cenach fabrycznych.** Wapno Rędzińskie pod względem dobroci równa się najlepszym gatunkom produkcji krajowej, **a jest o wiele tańsze,** o czem Panowie właściciele i przedsiębiorcy mogą się przekonać, sprawdzając sobie przed zrobieniem stałego obstalunku jeden wagon na próbę.

Zamówienia próbne i obstalunki na dostawę natychmiastową i letnią, przyjmuję pod adresem: Ulica **Długa Nr 22**, mieszkania Nr 7, gdzie zastać mnie można od godziny 3 do 4 i od 6 do 7 po południu codziennie.

D—28752—1—2 **M. DRZEWIECKI.**

Dla jednego, lub dwóch

Studentów Uniwersytetu,

jest **POMIESZCZENIE** przy familji, z usługą, opałem i stołem, lub bez stołu, stosownie do umowy.—Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 15, na 1-m piętrze.—Stróż doprowadzi.
17—0 —19766—D

English Lessons.

Lekcyj języka angielskiego, udziela miss Harriet Hustler, 3 razy na tydzień, o godzinie 7-mej wieczorem, rs. 4 miesięcznie. Udziela także lekcyj prywatnie.—Ulica Warecka Nr 4. D—28157— 1—3

Młodzieńcy

od lat 10 do 15, mogą znaleść pomieszczenie wraz ze stołem, usługą i opieką, za bardzo przystępną cenę. —Wiadomość: ulica Bielańska Nr 12, mieszkania 28, w poprzecznej oficynie, na dole. —Tamże jest do odnajęcia **Pokój dla Kobiety,** z opałem i usługą.
D—28668— 1—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do nauki, od lat 14 do 15, do Fabrykanta Powozów Filipa Loretz.—Ulica Leszno Nr 24.
D—28667— 1—3

Potrzebne są zaraz

PANNY

i Uczennice, do Pracowni Sukień i Okryć damskich Marji Gałkowskiej.—Ulica Świętokrzyzka Nr 35. D—28635— 2—3

Potrzebną jest

PANNA

do Bielizny, szyjąca na **Maszynie Singera.** — Tamże potrzebną jest Panienka do nauki.—Ulica Dunaj Wązki Nr 8a, mieszk. 8, na 2-m piętrze. D—28509— 3—3

Potrzebne są

PANNY

do sukień damskich, pod Nr 12, przy ulicy Widok, oficyna lewa, 1-sze piętro.
D—28450—3—3

Młody Człowiek,

lub **Panienka,** ze świadectwem ukończonych klas czterech, umiejący ładnie pisać, może znaleść miejsce do pomocy w Czytelni, przy ulicy Nowy-Świat Nr 19.
D—28630— 2—2

Dwie Summy po 10,000 rs.

do ulokowania na dwa domy murowane w Warszawie, na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie Kredytowem, bez pośrednictwa osób trzecich.—Wiadomość w kiosku na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej ulicy, pod literami Z. Z. D1— —28701—

Powóz parokonny,

w dobrym stanie, do sprzedania. — Nowy-Świat Nr 53. D2—3—28480—

MAMKI

ze świeżym i obfitym podarmem, bez długu, są u Akuszerki M. Łuszczewskiej.—Ulica Chłodna Nr 20. D—28546— 2—3

Ważna wiadomość dla Stolarzy i Stelmachów!

Kloce jesionowe, dębowe i brzostowe, Bale brzostowe, dębowe i lipowe, Deski jesionowe i topolowe, Sprychy dębowe i Fryzy do posadzek, są do sprzedania przy ulicy Czerniakowskiej Nr 56. D3—3— 28274—

Do sprzedania za przystępną cenę

Szuba tomakowa,

liońskiem atłasem kryta. — Wiadomość w składzie futer J. Kacperskiego, Bielańska Nr 8. D3—3—28323—

Ważna wiadomość!

Potrzebne jest do interesu **Rs. 100** na pewnych warunkach. Ktoby takowe posiadał, zechce zostawić swój adres w kantorze tegoż pisma pod liter. W. C. D3—3—28247—

Zakład Sztukatorski

Wojciecha Zakrzewskiego,

przy ulicy Wspólnej Nr 7; sprzedaje **Kolumny, Figury i Słupy.** a także przyjmuje się wszelkie **reperacje.**
D3—3—28?80—

BARDZO TANIO!!!

Przyjmują się suknie, które odrabiają się gustownie i modnie, oraz udzielają się Lekcje kroju; tamże potrzebna **Panienka** do nauki. Grzybowska Nr 8, mieszkania 6.
D4—8—27939—

SPECJALNY
SKŁAD GŁÓWNY MEBLI GIĘTYCH
PRAWDZIWYCH THONETOWSKICH
Z WIEDNIA,
ADOLFA MACHONBAUM i S-ki,
Złota Nr 3,

podaje do publicznej wiadomości, iż sprzedaje Krzesła Nr 14, po rs. 28 za tuzin.

D— 28725—1—6



Z Wyprzedażą Bonbonierek

poleca się

W. MUSZEWSKI,

dawniej J. ROŻAŃSKI,

Skład Obić, Cerat i Rolet,

Ulica Długa Nr 30, naprzeciw Hotelu Polskiego.

K—27417—5—6

Elektoralna Nr 13.

ELEKTORALNA Nr 13.
Skład Bielizny Męzkiej i Damskiej
H. WALIGÓRSKIEJ.

Poleca: **Koszule** męzkie,	od	rs.	1	kop.	35.
„ damskie	„	„	1	„	50.
Kaftaniki „	„	„	1	„	—
Kalesony męzkie	„	„	1	„	—
„ damskie	„	„	—	„	90.

Kołnierzyki męzkie i damskie, **Mankiety, Kaftaniki** welniane, **Chustki jedwabne, Chustki płócienne i batystowe, Krawaty** damskie i męzkie, **Skarpetki** zimowe i letnie, w znacznym wyborze.

Przyjmuje wszelkie obstalunki, odnoszące się do bielizny męzkiej i damskiej.—Za dobry krój i dokładną robotę poręcza.

K—27842 **ELEKTORALNA Nr 13.** 5—6

Elektoralna Nr 13.

KIJEWSKI, SCHOLTZE I SPÓŁKA,
HUTA SZKLANNA W TARGÓWKU

Kantor przy ulicy Solec Nr 49.

Sprzedaż detaliczna w Hotelu Lipskim, Bielańska Nr 3

K—26800—8—10

Klosze Francuzkie owalne do Zegarów.

Zawiadamia się osoby interesowane, że oczekiwane tak dawno Klosze do zegarów, nadeszły mi z Francji we wszystkich wymiarach i że w chwili obecnej każdemu wymaganiu Szan. Publiki zadosyć uczynić jestem w możności. — Również na nadchodzące Święta sklep mój zaopatrzony został w wszelkie przybory szklanne i z porcelany.

K. CYBULSKI, Senatorska Nr461,

K—28124— 2—3

Ceny stałe, nizkie

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI



Kazimierza Zawistowskiego

nlica **Wierzbowa,**

wprost Niecałej w gmachu teatru,

Poleca **Zegarki** genewskie z najpierwszych renomowanych fabryk, **Zegary** stołowe, ścienne paryskie, **Regulatory** Freuburskie Bekkera i **Budziki** najnowszych fasonów, oraz wielki wybór imitacyj francuskich.

Ceny stałe, nizkie.

Zakład przyjmuje wszelką reperację, tak zegarów, zegarków, jakoteż szkatułek grających, z poręczeniem rocznem.

2—3 —27197—K

Ceny stałe, nizkie.

NA GWIAZDKĘ!
PETERSBURSKI MAGAZYN

Nowy-Świat, wprost Kopernika, poleca **największy wybór**

Zabawek i Zajęć dla Dzieci,

po cenach najniższych,

oraz wszelkie przedmioty i nowości do efektownej ozdoby i oświetlenia choinek.

Dla zmniejszenia natłoku, w Niedzielę dnia 12 i 19 przed Świętami, Magazyn będzie otwarty.

Dla pp. Kupców znaczny rabat.

K—27165—5—6

KORZYSTAJCIE PANIE!!

KORZYSTAJCIE PANIE!!

Chcąc ukończyć **WYPRZEDAŻ** pozostałych po składzie hurtowym zapasów **Towarów Bławatnych,** takowe sprzedawane będą o 25% procent jeszcze taniej jak dotąd.

Tym sposobem Szanowne Panie nabyć mogą potrzebne im materjały, rzeczywiście za połowę istotnej ich wartości.

Zwraca się przytem szczególniej uwagę Szanownej Publiczności na materje kolorowe i czarne i aksamit czysto jedwabny Lyoński.

Wyprzedaż tylko jeszcze przez krótki czas trwać będzie.

Dla bliższej informacji wymienia się jakość towarów, oraz ich ceny:

Materyjki kolorowe gładkie	**Kop. 70.**
Atłasy kolorowe	**Kop. 75.**
Welwety czarne, ciemnozielone, ciemnogranatowe i oliwkowe	**Kop. 60.**
Welwet brązowy	**Kop. 75.**
Materje w paski przeszło łokieć szerokości	**Kop. 97½.**
Kaszmiry francuzkie z Reims czarne i białe od	**Kop. 97½.**
Grenadiny w deseń czarne, białe i niebieskie	**Kop. 80.**
Faille czarne	od **Rs. 1. 10**
Faille kolorowe (wartości rzeczywistej rs. 2 k. 25)	**Rs. 1. 30.**
Satin turque (5/4 łokcia szerokości)	**Rs. 1. 75.**
Armury czysto wełniane na szuby (2 łok. szer.)	**Rs. 1. 65.**
Armury czysto jedwabne na szuby	**Rs. 2. 20.**
Aksamity czarne (rzeczywistej wartości rs. 3.50)	**Rs 2. 40.**
Aksamity czarne lyońskie (rze. wart. rs. 6.75)	**Rs. 4. 30,**

Wielki wybór materjałów fantazyjnych modnych jako to: Ramage, Damassee, w grochy, Arabesques, desenie tureckie i t. p.

Oprócz wyżej wymienionych towarów, pozostały się jeszcze różne materjały wełniane letnie, Bareże, Chusteczki do nosa, Fulary i Wstążki czarne, które sprzedawane będą prawie za **Bezcen.**

Senatorska tuż przy figurze św. Jana, Plac Resursy Kupieckiej Nr 28, w bramie na prawo na dole.

Skład otwarty codziennie wyjąwszy niedziel i świąt do godziny 7-ej wieczorem.

K—27000—5—6

KORZYSTAJCIE PANIE!!

KORZYSTAJCIE PANIE!!

Na nadchodzące **SWIĘTA!** w Magazynie bławatnym

Markusa Stückgold,

Żelazna Brama Nr 413/2, trzeci sklep od ogrodu Saskiego, sprzedawane będą po cenach dotąd niepraktykowanych następujące towary a mianowicie:

Flanele 2¼ łok. szerok.	od Rs.	—	kop.	75.
Faille francuz. czarne i kolorowe	„ „	1	„	25.
Aksamity czarne Grefeldskie	„ „	2	„	—.
Aksamity czarne Lyońskie	„ „	3	„	75.
Armury franc. na pokrycie futer, paltocików i salop 2¼ łokcia szerokie	„ „	1	„	65.
Atłasy czarne i kolorowe	„ „	—	„	65.
Muchoir, chustki na suknie	„ „	1	„	25.
Płótna za sztukę	„ „	10	„	75.
Weby (66 łok.) za sztukę	„ „	16	„	25.
Chustki webowe cienkie, tuzin	„ „	2	„	25.
Juty i Brokatele	„ „	—	„	75.
Firanki za łokieć	„ „	—	„	25.

Oraz wielki wybór serwet dywanowych i gobelinowych, dywanów, kolder, chustek cup retondy, towarów konfekcyjnych, towarów wełnianych w wielkim wyborze i t. p.

K—27946—3—3

Najodpowiedniejszy podarunek na Gwiazdkę.

Niepraktykowane nizkie ceny.

Szlafroki kortowe damskie	od Rs.	5	kop.	75	za sztukę.
Spódnice kortowe	„ „	1	„	25	„ „
Sukienki dziecinne na każdy wiek	„ „	1	„	35	„ „
Chustki do nosa z haftowanemi Monogramami	„ „	1	„	80	„ tuzin.
Kaftaniki trykotowe siatkowe	„ „	—	„	95	„ sztukę.
Pończochy długie za kolano, jedwabne haftowane	„ „	3	„	30	„ tuzin.
Skarpetki męzkie	„ „	1	„	90	„ „

Krawaty, Szaliki, Koszule, Kalesony i różna Bielizna damska
o 50% taniej.

Nowy-Świat Nr 56 nowy.

Nowy-Świat Nr 56 nowy.

Wyprzedaż tylko do dnia 30 Grudnia r. b.

K—28123— 3—6

Spieszcie się!!

Tylko do Nowego Roku wyprzedaje się

Bielizna,

oraz różne

TOWARY ŁOKCIOWE.

Prawie darmo!!!

Przekonać się o tem można w sklepie Nr 7, na rogu Żabiej i placu Bankowego Nr 7.

Koszule męzkie dobrego fasonu . . . . od — k. 95.
Koszule męzkie z webowemi gorsami . . . . od rs. 1 k. 30.
Koszule mezkie webowe od rs. 1 k. 80.
Koszule damskie dobrego fasonu . . . . od — k. 75.
Kołnierzyki i Mankiety różnych fasonów . . . . . od — k. 20.
Prześcieradła gotowe bez szwów, obrębione . . . . . od — k. 90.
Kalesony mężkie (creas) półpłótno . . . . od — k. 50.
Kaftaniki i Kalesony wełniane . . . . od rs. 1 k. 10.
Pończochy białe i kolorowe od — k. 30.
Chustki jedwabne i wełniane od — k. 50.
Gorsety damskie wyborowe od — k. 50.
Chustki i Kaftany włóczkowe . . . . od — k. 75.
Deszczochrony jedwabne i wełniane, **Parasoliki** damskie . . . . od rs. 1 k. 50.
Barchany z kutnerem . . . od — k. 15.
Rypsy czarne i kolorowe $2^1/_4$ łok. szerokości . . . . . . od — k. 80.
Cachemiry czarne francuz. od — k. 75.
Płótna i Chustki za tuzin od rs. 1 k. 50.
Towary wełniane w rozmaitych kolorach za łokieć od — k. 15.
Kompletne wyprawy z bielizny gotowej, wyborowej, **poczynając** . . . . od 45 k. —

Prosimy przybyć na miejsce i przekonać się osobiście. к3—6—28441—

Kąpiele, Książęca Nr 4,

pierwszy dom od Nowego-Światu.

к—13864—128—300

19. ELEKTORALNA 19.

Polska Fabryka Pierników

Adama Popławskiego,

egzystująca od lat kilku, przy ulicy **Elektoralnej Nr 19,** wprost głównego wejścia do szpitala Ś-go Ducha.

Na zbliżające się **Święta Bożego Narodzenia,** przysposobiła olbrzymie zapasy pierników w najrozmaitszych gatunkach, z czem poleca się pamięci i względom Szanownej Publiczności.— **Kupującym za rubla dodaje się za 15 kop. tegoż towaru, a handlującym odstępuje się stosowny rabat.**

19. ELEKTORALNA 19.

к—28040—3—8

Piwowar,

czech, czasowo w Warszawie zamieszkały, lat 32 liczący, z 17-letnią praktyką, który przez lat sześć prowadził dwa browary, z wydajnością roczną do 38,000 do 42,000 wiader austryjackich i najlepszem powodzeniem, opatrzony najchlubniejszemi świadectwami, **poszukuje samodzielnej posady piwowara** na korzystnych warunkach. Bliższych szczegółów co do osobistości i zdolności kandydata, udzieli łaskawie p. **K. Poszepny,** inżenier browarów w Warszawie, przy ulicy Zielnej Nr 5, róg Złotej, gdzie też łaskawe oferty uprasza się adresować.

к2—3 —28186—

Dobre i tanie

Mydło do prania

po $7\frac{1}{2}$ kop. za funt

wyrabia fabryka

W. Bersona

w Warszawie, dostać można w Składzie Głównym Bielańska Nr 2.

к—28433—2—12

Skład Naczyń kuchennych i gospodarskich

EDWARDA SCHREDER

w Warszawie, ulica Senatorska, róg Żabiej Nr 31 (w domu hr. Zamoyskiego)

Przypomina, że zawsze jest zaopatrzony w wielki wybór wszelkich Naczyń kuchennych i gospodarskich, uznanych za najlepsze w praktyce, jak również, że ciągle otrzymuje **wszelkie nowości** z zakresu gospodarstwa; między innemi: **Wyżymaczki** najnowszego systemu, **Magle domowe** i t. p.— **Na zezon zimowy ŁYŻWY** rozmaitych systemów.

Na gwiazdkę dla dzieci

poleca

☞ Zabawki trwałe metalowe w wielkim doborze.

к—28031—3—6

PIERNIKI własnego wyrobu, w najrozmaitszych gatunkach i różnorodne drobne pierniki, zwane Zukiernissy, poleca w wielkim wyborze **fabryka biszkoptów angielskich J. STENGEL, Marszałkowska Nr 62,** obok domu Blocha. 3—6 —28034—к

Do sprzedania

Folwark

na dogodnych warunkach, w gubernji lubelskiej, od stacji kolei nadwiślańskiej szosa wiorst 16, od Bugu wiorst 6 oddalony, włók około 60 przestrzeni. W tem ziemi ornej cé kòło 150 mórg 300-prętowych, łąk i pastwisk około 200 m., reszta pod lasem przeważnie sosnowym. Gleba na całej przestrzeni w połowie pszenna. W tymże folwarku prosperuje interes przemysłowy podług nowej konstrukcji urządzony, z dochodem przeszło pięć tysięcy rs. rocznie. Także **Majątek** do wydzierżawienia, włók około 50, w dobrej glebie. Informacyj udzieli Wlekliński, Długa Nr. 17. 3—4 —28115—к

☞ POSZUKIWANE.

Woda Polska

w różnych zapachach.

Mydło Tatrzańskie.

„Nasze Perfumy",

w 12 najpiękniejszych zapachach i wszystkie wyroby **Warszawskiego Laboratorjum Chemicznego,** staje sprzedaje po tych samych cenach co w głównym składzie na Nowym-Świecie.

Karol Smosarski,

FRYZJER,

róg Długiej i Bielańskiej Nr 43.

к—2833i—2—2

TRUMNY METALOWE

wiedeńskie i krajowe, ozdobne, dla dorosłych od Rs. 30, **Kapy** od Rs. 3, **Suknie** pośmiertne od Rs. 7, **Suknie** żałobne gotowe z francuzkiego kaszmiru, od Rs. 15, **Kapelusze** od Rs. 2, **Welony, Floresy, Fryzki,** wszelkie efekta żałobne. **Magazyn Żałobny J. Pełczyńskiego, Nowy-Świat Nr 54, pierwsze piętro.** к—27067—5—8

Magazyn wyrobów Złotych
Wincentego Mielczarskiego,

przy ulicy Miodowej w domu Nr 2, vis-à-vis Składu Herbaty p. Orłowa, zaopatrzonym został w znaczny dobór gustownej biżuterji, od najtańszych przedmiotów, do najdroższych, po nader przystępnej cenie, z czem ma honor polecić się Szanownej Publiczności.

к—27789—3—3

JULJAN PENKALA

WŁAŚCICIEL

MAGAZYNU TOWARÓW BŁAWATNYCH

☞ przy ulicy Senatorskiej Nr 4 w Warszawie, ☜

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że pomimo, iż tak jak lat uprzednich zaopatrzył rzeczony Magazyn odpowiednio do pory roku

W WIELKI WYBÓR

MATERJI JEDWABNYCH FRANCUZKICH, KOLOROWYCH i CZARNYCH,

TUDZIEŻ

MATERJI PÓŁ-JEDWABNYCH i WEŁNIANYCH,

najmodniejszych i najbardziej używanych

na Suknie, pokrycia Futer, Polonezy, Dolmany i t. p. Okrycia Damskie,

mając wszakże na uwadze:

że znakomity postęp w **krajowej fabrykacji Materji jedwabnych,** mianowicie w ostatnim czasie, ze wszechmiar zasługuje na poparcie i pierwszeństwo, skoro też Materje w kraju wyrabiane nie ustępują w dobroci Materjom francuzkim;

że obok zupełnie jednakowego pożytku, krajowe wyroby jedwabne, jako nieobciążone cłem wchodowem, nierównie są tańsze;

że gdy więc ceny tychże wyrobów o 50% niezawodnie są tańsze od jedwabi z zagranicy sprowadzanych—ztąd też dla Sz. Publiczności naszej nastręczają się niewątpliwe korzyści;

przeto z dniem 15 b. m., otworzył osobny rayon

Krajowych Materji jedwabnych, kolorowych i czarnych,

jako to: **Fularów, Marcelin, Kanausów, Faille,** oraz **Atłasów** czysto jedwabnych i pół-jedwabnych, na suknie i do garnirowania,—wreszcie **Atłasów** i **Kanausów** szerokich na kołdry.

☞ **UWAGA. Materje lekkie sukniowe można już mieć od 90 kop. za łokieć i t. d. aż do najcięższych.**

к—28187—2—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 22 Ноября (4 Декабря) 1880 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner. **Patrz Dodatek.**

Najnowsza powieść
przez DESTYS'A,
wychodzi w poszytach nakładem
JÓZEFA KAUFMANA,
W GMACHU DAWNEJ POCZTY, p. t.

DLA SERCA i SUMIENIA
albo
RÓŻOWA PODWIĄZKA,

poszytami
po kop. 15,
we wszystkich Księgarniach nabyć można.

1—2 —28616—D

NAJNOWSZE WYDAWNICTWO JÓZEFA UNGRA
„TRÓJLISTEK,"

Wierszyki dla młodzieży, przez Ludwika Niemojowskiego, z rysunkami Wł. Szymanowskiego.

Cena egzemplarza w oprawie rs. 1 kop. 20,—na prowincji rs. 1 kop. 40.

Adres: JÓZEF UNGER, ul. Nowolipki Nr 3 w Warszawie.

D—27166—3—3

Trzy Kalendarze za kop. 20.

Kalendarz Kieszonkowy.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
TEODORA PAPROCKIEGO i S-ki
w Warszawie, Chmielna 8,
wyszedł świeżo z druku i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach w Warszawie i na prowincji
KALENDARZ POWSZECHNY
na rok 1881,
z chromolitografowaną okładką i z dodatkiem dwóch Kalendarzy:
Sciennego i Kieszonkowego.
Cena kop. 20.
Osobom handlującym odstępuje się rabat.
D—24731—3—3

Kalendarz Scienny.

Kalendarz Powszechny

Wyszła świeżo z druku i jest do nabycia w księgarni
Teodora Paprockiego i Sp.
w Warszawie, Chmielna 8, oraz w księgarniach krajowych i zagranicznych

Danilewskiego,
DZIEWIĄTA FALA
powieść,
przełożył z rosyjskiego Józef z Sieniawy.

3 tomy á rs. 2, z przesyłką rs. **2 kop. 30.**

Z powieści tej, jak i z całego towarzyskiego życia Rosji wieje nowy prąd, nowy ożywczy duch, chcący wskrzesić obumarłe masy, uporządkować chaos myśli, pojęć i zasad, ustanowić nowe formy, postawić lepsze, subtelniejszy postacie na miejsce niedobitków przeszłości. Zycie teraźniejsze jest dla autora morzem miotanem przez burzę, w której wicher wieje, słychać szum rozbijających fal; chmury i fale zmywają ludzi, z nimi i zabobony, oraz głęboko zakorzenione uprzedzenia.

6—6 —26559—K

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych
LUDWIKA POLAKA,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 39,

dostarcza **wszelkich Książek, Nut muzycznych, Atlasów, Kart jeograficznych, Globusów i t. d.,** ogłaszanych tak w jej, jak i w jakichkolwiek innych katalogach.— Przyjmuje **Prenumeratę na wszystkie pisma perjodyczne, krajowe i zagraniczne.**

Dla udogodnienia prędszej i regularniejszej ekspedycji, wysyła Prenumeratorom na prowincji każdy numer lub zeszyt pisma w dzień otrzymania go z redakcji lub z zagranicy. **Niemałą też ulgę dla Prenumeratora stanowi to, gdy mając kilka pism zaprenumerować, sprowadza je z jednego miejsca;** tym bowiem sposobem, jak się w praktyce pokazało, unika się zbyt rozległej korrespondencji i skutkiem tego zbytecznych reklam. Księgarnia powyższa **podejmując się Ekspedycji wszelkich pism, nastręcza tem samem Prenumeratorom ścisłą i doświadczeniem nabytą akuratność.**

Żądający z bliższych gubernji książek lub nut za rs. 5, z wyjątkiem książek prenumeracyjnych, w cenie zniżonych i szkolnych, kosztów przesyłki nie ponoszą. Przesyłka Kalendarzy zalicza się od wagi.

Katalogi wysyłają się bezpłatnie. **Ekspedycja wszelka uskutecznia się odwrotną pocztą.**

D—27224—2—4

NAKŁADEM KSIĘGARNI
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie,
wyszły i są do nabycia w znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych
D-ra Antoniego J.
ZAMECZKI PODOLSKIE
NA
Kresach Mułtańskich.

Wydanie drugie przerobione i powiększone przez autora, 3 tomy w 8-ce Rs. 5.

TREŚĆ: Kamieniec nad Smotryczem. — Zwaniec. — Paniowce. — Czarnokozince. — Bar. — Mohylów. — Szarogród.

Aleksander Bain,
Prof. Logiki przy Uniwersytecie w Aberdeen.
Nauka wychowania,
przekład z angielskiego, pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego.

D—21204— **Cena Rs. 2 kop. 25.** 12—12

Warszawska Fabryka Pończoch i Trykotaży.

GWIAZDKA
ulica Hr. Berga 11.

Odznaczona Medalami.



SUKIENKI i KOSZULKI WEŁNIANE.

TOWAR TYLKO DOBRY, **przy znanej uprzejmości. CENY NIZKIE.**

SKARPETKI STUDENCKIE, TRWAŁE, 6-cio-DRUTOWE, **od rs. 3 k. 50 tuzin.**

D—28055—3—0

Nauczycielka
znająca gruntownie języki: ruski, polski, francuzki, niemiecki i przedmioty klasyczne, poszukuje lekcji i korepetycji. — Ulica Ogrodowa, domu Nr 17, mieszkania 25.

D—28429—2—2

Potrzebną jest
BONA
rodowita Niemka, z wyższem wykształceniem, w średnim wieku.—Wiadomość: ulica Nowy Świat Nr 49, u Właściciela domu.

D—28240—3—3

Polski Skład, ul. hr. Berga 11, znany z nizkich cen i wyborowego towaru do robót i toalet damskich, męzkich i dziecinnych. Wybór Krawatów, Kołnierzyków, Chustek i t. p. towary niciarskie, Broksa 68 k. tuz. Wachlarze, Portmonetki i t. p. Praktyczne Podarki. Najświeższe Grzebienie i Szpilki. D—24346 8—0

WYDAWNICTWO
Pedagogiczne,
metody FROEBLA
nakładem
Juljana Müllera,
ulica Senatorska Nr 18,
wprost kościoła św. Antoniego.

Zabawy i Zajęcia:

	rs.	kop.
Budownictwo do ustawiania 18 figur	1.	—
Budowanie cegiełkami wejścia do ogrodu saskiego i pawilonu zegarowego dworca dr. żel. war.-wied, oraz różnych figur	1	35
Myriorama do układania wielu tysięcy pejzaży dla nabierania gustu w rysunkach	1	—
Szablony do obwodzenia konturów różnych rysunków	—	60
Wykałanie i Wyszywanie włóczką	—	60
Składanie patyczkami i korkami 45 figur	—	60
Przeplatanie pręcikami, ze wzorkami 25 figur	—	75
Tkactwo czyli plecenie różnych deseni	—	60
Młotek i gwóźdź, materjały i narzędzia do zbijania różnych przedmiotów podług wzorów	1	20
Mały Introligator, materjały i narzędzia do zlepiania różnych pudełek	1	20
Łamigłówka abecadłowa na klockach drewnianych	—	75
„ rodzajowa kop. 70 — 1. 50	2	—
„ Jeograficzna do układania 5 części świata i globusu	1	50
„ Jeometryczna do układania 81 figur	—	75
„ w 6-ciu kolorach	1	—
Domino czyli **Mały architekt** do ustawiania 28 różnych figur	1	—
Optyczny aparat do rysunków	—	75
Mały rysownik, tabliczka matowa do rysunków z wzorkami po kopiejek 60 i rs.	1	20

Gry towarzyskie:

	rs.	kop.
Gra. Kolej konna (Tramwaj) 2 kostki	1	35
„ **Podróż po kuli ziemskiej**, składająca się z mapy całego świata, kostek i figurek	2	—
„ **Zoologiczna** czyli **dodawanie**, składające się z 12 zwierząt i 12 tablic z numerami	1	20
„ **Dwa razy dwa** czyli mnożenie składające się z 16 figur i 16 tablic z numerami	1	20
„ **Wyścigi konne** z kostką i konikami	1	35
„ **Polowanie** z kostką i ze zwierzętami	1	20
„ **Skarby Montechristo** z 2-ma kostkami	1	20
„ **Podróż do Pekinu** koleją, statkiem i balonem	1	35
„ **W kółko** z jedną kostką	1	—
„ **Go Bang**, gra japońska	1	20
„ **Szczęścia** z 2 kostkami	1	20
„ **Młotek i Dzwonek** z 8 kostkami kopiejek 40—75—rs	1	—
„ **Forteca** na 2 osoby z 28 pionkami	1	20
„ **Forteca wielka** na 2 osoby z 53 pionkami	2	—
6 Gier towarzyskich w ozdobnem pudełku z przyborami	2	50
4 Gry towarzyskie wozdobnem pudełku z przyborami	2	—
„ **Loteryjka obrazkowa** z 90 obrazkami	—	50
„ **Loteryjka abecadłowa liczbowa** po kopiejek 50, — 75 i rs.	1	50.

Szachy, warcaby, domina różnej wielkości i po różnych cenach.

Do nabycia w księgarniach w Warszawie i na prowincji, za granicą: w Poznaniu, w Toruniu i we Lwowie.
1—4 —28460—D

Nakładem i drukiem
S. Lewentala,
wyszło znakomite dzieło **Wacława Potockiego**, p. t.:
Wojna Chocimska
Poemat w 10 częściach,
i sprzedaje się w biurze wydawcy, Nowy-Świat Nr 39, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach. Cena rs. **1** kop. **50.**
D2—3 —27860—

Nakładem Księgarni, Składu nut i Fortepianów,
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie
wyszły:
Pisma Henryka Sienkiewicza.
Tom IV.
obejmuje: Przez Stepy. — Orso.—Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem.
Rs. 1 kop. 50.
Michała Bobrzyńskiego
Dzieje Polski w zarysie.
Drugie, znacznie zwiększone wydanie
Tom I.
z przedpłatą na tom drugi rs. 4.
J. I. Kraszewskiego
Chore dusze.
Powieść w dwóch tomach.
Rs. 2.
Michała Bałuckiego
Romans bez miłości.
Szkic powieściowy z galerji serc kobiecych.
Rs. 1.
Kajetana Kraszewskiego
Od szkolnej ławy.
Opowiadanie z lat 1798—1813.
Rs. 1 kop. 50.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą.
10—10—24893—D

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA i WOLFFA
w WARSZAWIE,
posiada na głównym składzie
Podręcznik Techniczny
dla użytku
Inżynierów, budowniczych, geometrów, techników i przemysłowców
ułożył
Aleksander Kuczyński,
inżynier.
Cena rs. 2, w płóciennej oprawie rs. 2 kop. 40.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach kraju i zagranicą. 1—3 —28612—D

Lekcje muzyki na fortepianie, teorji i harmonji udziela
Nauczycielka,
posiadająca patent z Instytutu Muzycznego, oraz przysposabia uczenice do egzaminu. — Ulica Chmielna Nr 46, mieszkania 6.
D—27891— 3—3

Poszukuje się
Nauczyciela
katolika, ze znajomością kursu gimnazjalnego i posiadającego język niemiecki, na wieś o dwie godziny drogi od Warszawy. Adres Marjańska Nr 2a, mieszkania Nr 1, od godziny 3 do 5 codzień. D—28007— 3—4

Człowiek zdolny
i rzetelny, poszukuje miejsca za Kasjera, Magazyniera, Buchhaltera, Kontrolera, Inkasenta, Pisarza do Składu Węgli, albo do korespondencji niemieckiej zaraz, albo od 1 Stycznia. Oferty proszę złożyć w Kantorze Kurjera Warszawskiego, pd lit. B. 10
D—28495— 2—2

Żądanem jest
DZIECKO
na garnuszek. — Ulica Wilcza Nr 11, mieszkania 21. D2—3—28528—

Potrzebną jest
Bona Niemka
znająca się na krawieczyznie i zaopatrzona w dobre świadectwa. — Wiadomość: ulica Smolna Nr 8, miesz. 3. D—28448—2—3

TANIE WYDAWNICTWO
pod nazwiskiem
Bibljoteka Mrówki
już opuściły prassę:
Syrokomla. Janko cmentarnik. Kop. 15.
WołowskiLud. Praca dzieci. K. 10.
Słowacki. Mindowe, król litewski. Kop. 20.
Kochanowski. Pieśni, księg czworo. Kop. 40.
Kraszewski J. I. Jaryna, powieść. Kop. 40.
Pług Adam. Przyjaciele. Kop. 30.
Słowacki. Ojciec zadżumionych.— W Szwajcarji. Kop. 15.
Zmorski. Lesław. Kop. 20.
Brodziński. Wiesław. Kop. 6.
Zieliński Gustaw. Kirgiz. Kop. 15.
Krasicki. Bajki i przypowieści. K. 20.
Kochanowski. Treny. Kop. 8.
Goszczyński. Zamek kaniowski. K. 30.
Krasicki. Myszeis. Kop. 20.
Goszczyński. Sobótka. Kop. 15.
Kochanowski. Szachy i **Mickiewicz.** Warcaby. Kop. 15.
Foe Daniel. Robinson na wyspie. Kop. 20.
Krasicki. Krasicki. Satyry. Kop. 20.
— Monachomachia i Antimonachomachia. Kop. 20.
Goszczyński. Oda. Kop. 20.
— Anna z Nabrzeża. Kop. 30.
Skarga. Wzywanie do pokuty. K. 20.
Malczewski. Marja. Kop. 15.
Słowacki. Mazepa. Kop. 20.
— Marja Stuart. Kop. 20.
Rozenblatt. Pojedynek. Kop. 20.
Feliński. Barbara Radziwiłówna. Kop. 20.
Szymonowicz. Sielanki. Kop. 20.
Morgenbesser. Palestra. Kop. 20.
Zimorowicz J. B. Sielanki. Kop. 40.
Zimorowicz Szymon. Roksolanki. Kop. 20.
Hausner. O pojedynku. Kop. 20.
Słowacki. Książe Niezłomny. K. 40.
Morgenbesser. Myślący Burmistrz. Kop. 20.
Rodoć. Satyry obyczajowe. kop. 20.
Powyższe dzieła są do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni **Gebethnera i Wolffa.** D—25778—3—6

Najprędzej i najtaniej
można się nauczyć języka **niemieckiego** za pomocą podręczników wyszłych w Krakowie.
Schobera, gramatyka niemiecka przerobiona p. Rubena, 2 części, 1-a 56 kop, 2-a 50 kop.
Wypisy niemieckie do tej gramatyki, p. Rubena, cena rs. 1 kop, 8.
Do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, Maurycego Orgelbranda i G. Sennewalda, **w Warszawie.**
4—6 —24398—D

Bona Niemka,
z dobremi świadectwami, znająca się na szyciu i prowadzeniu domowego gospodarstwa, poszukuje miejsca od Nowego Roku. — Wiadomość powziąć można: ulica Hoża Nr 12d, mieszkania Nr 10, (w oficynie Lewej, na drugiem piętrze). D—28321— 3—3

OSOBA
w sile wieku, która przez 20 lat jako bona wychowywała dzieci, lub była do towarzystwa i zajmowała się gospodarstwem, poszukuje odpowiedniego miejsca. — Wiadomość: ulica Karmelicka Nr 8, na pensji p. Dogiel.
D—28483— 2—2

Poszukuje się
Guwernantki,
Rodowitej Niemki, z wyższem wykształceniem, pierwszeństwo mają osoby mówiące i po francuzku. Adresy przyjmuje Redakcja Kur. Warsz., pod lit. A. A. Nr 5.
D—28478— 2—3

M. Łagiewnicka,
Magazyn Kapeluszy i Strojów Damskich
w WARSZAWIE,
3. ŚWIĘTOKRZYZKA 3.
Zaopatrzywszy się w znaczny dobór Kapeluszy poleca takowe **NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA i SEZON KARNAWAŁOWY** po niezwykle nizkich cenach, w chęci wyprzedaży całego assortymentu sezonowego. D2—3—28301—

OSOBA
w średnim wieku, pochodzenia i wykształcenia wyższego, z muzyką, pragnie się umieścić do zastąpienia Matki dzieciom i gospodyni domu, lub do towarzystwa **Osoby** wiekowej, albo na przełożoną ochrony na prowincji, a jako lubiąca pracę, przyjmie każdą posadę, stosowną dla przyzwoitej kobiety, nawet za stosowną umową za pokoik z całem utrzymaniem, ofiaruje bezpłatnie parę godzin pracy. Adres: Freta Szeroka Nr 18—2 piętro Nr 6 mieszkania.
2—3 —28369—D

Wspólnika lub Wspólniczki
z kapitałem rs. 10,000,
poszukuje się do interesu handlowego.—Wiadomość: ulica Wielka Nr 13, mieszkania 43.
D—28010— 3—3

Buchhalter-Korespondent.
Człowiek młody, wykształcony poszukuje miejsca Buchhaltera, lub Kasjera, na co posiada odpowiednie kwalifikacje. Łaskawe oferty pod lit. **L. K.** uprasza się składać w Agenturze Ogłoszeń.—Ulica Senatorska Nr 22.
D—28403— 2—3

Potrzebne są
Uczennice
do Kwiatów. — Ulica Marszałkowska Nr 71, mieszkania 27. D—28139— 3 —3

Jest Osoba,
która życzy przyjąć Dziecko do piersi.—Wiadomość u Rządcy domu, przy ulicy Sowiej Nr 5. D3—3—27960—

Subjekt księgarski,
w zawodzie tym wykwalifikowany, może znaleść miejsce w Księgarni Maurycego Orgelbranda. D—27342—2—3

Do założenia **fabryki zapałek szwedzkich** poszukuje się
Wspólnika
z kapitałem. Oferty piśmienne składać należy w Warszawskiej Agenturze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska Nr 22, pod liter. **A. W. 100.**
D2—3—28401—

Do Składu Dywanów!
Nalewki Nr 18, wprost hotelu Londyńskiego,
nadszedł znaczny Transport angielskich Dywanów oraz Chodników, Kolder i Dywanów Wojłokowych, które sprzedaję się bardzo tanio! PP. Kupcom odstępuje się rabat!
D—2—3—28400—

Kolczyki-fermoar i Brosza
brylantowe, do sprzedania pod Nr 22, ulica Ogrodowa Nr 7 mieszkania, od godz. 12 do 4-tej. D2—8—28393—

Zawiadamia Szanownych Gości, jako wydaje **Obiady Gospodarskie**, od godz. 12-tej do 5-tej, cztery dań po kop. 22½; także postne i wydaje **Śniadania i Kolacje.** Róg ulicy Elektoralnej, wejście od ulicy Orlej, gdzie czerwone znaki, przyjmuje się obstalunki na **Kolacje Wigilijne.**
Z uszanowaniem **A. Sierakowski.**
D—28344— 2—6

FABRYKA
Kass ogniotrwałych, Wag decymalnych i centymalnych, oraz wszelkich wyrobów ślusarskich i mechanicznych,
dawniej pod firmą: **«BAUMGART»**
w Warszawie,
przy ulicy Chłodnej Nr 40, egzystująca
obecnie przez braci
A. S. Kowalskich
nabyta i nadal pod ich firmą prowadzoną będzie. D2—3—28372—

FABRYKA
Fornerów i Dyktów,
róg Dobrej i Bednarskiej Nr 2814/26,
zawiadamia pp. Stolarzy, iż posiada zapasy Dyktów, mianowicie: Olszowe, Jesionowe, Klonowe, Lipowe, Dębowe i Gruszkowe, różnej grubości, oraz takież do Laubzegi, przyjmuje **Kloce do rznięcia** na Dykty i Forneje; do wynajęcia na miejscu **siła parowa** od 2—3 koni.
E. Veit.
D2—6—28416—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою